Nr. 61 Piątek 26 lutego 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60 Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sytuacja na froncie

Krwawe walki o Oviedo

Biuro prasowe Rządu baskijskiego komunikuje, że na odcinku Oviedo toczyły się dalsze zaciekłe walki. Po szeregu gwałtownych starć na białą broń brygady baskijskie zdołały odciąć całkowicie najważniejsze strategiczne pozycje. Oddziały asturyjskie połączone z brygadami baskijskimi po ciężkich walkach w rejonie Paparra zajęły wioski Prenodio i Breces. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Obecnie oddziały rządowe umacniają zdobyte pozycje i przygotowują się do dalszej ofensywy, aby przeciąć ostatecznie możliwość nadejścia pomocy dla powstańców. Oviedo otoczone jest ze wszystkich stron. Walki w dalszym ciągu toczą się na ulicach miasta.

Jak donoszą z Gijon, na odcinku Lavega i San Lazaro toczyły się wczoraj zacięte walki. Powstańcy zaczęli się cofać i usiłują się okopać w okolicach szpitala. Szereg gwałtownych starć nastąpił również w pobliżu domu sierot po górnikach. Ostatecznie wojska rządowe obsadziły pawilony sierocińca, zaś dwa pozostałe są jeszcze w rękach powstańców.

BOMBARDOWANIE POZYCYJ POWSTAŃCZYCH POD MADRYTEM.

Havas donosi: Eskadry rządowe, przeprowadzając operacje lotnicze w prowincji Avila, zbombardowały miejscowość Arena San Pedro. Z 9 samolotów powstańczych, które wdały się w walkę z eskadrą rządową, 3 zostały strącone.

W tym samym dniu bombardowali lotnicy rządowi lotnisko powstańcze w Talavera del Tajo.

DONIESIENIA ZE ŹRÓDEŁ POWSTAŃCZYCH

Źródła powstańcze donoszą, że początkowa faza ofensywy powstańczej, której celem było zawładnięcie drogą z Madrytu do Walencji, została zakończona. Oddziały powstańcze osiągnęły prawy brzeg Jaramy, odcinając komunikację stolicy z Katalonją.

Kwatera główna powstańców donosi, że na froncie 5-ej dywizji nieprzyjaciel próbował atakować w okolicy miejscowości Bibel del Rios, lecz został z wielkimi dla siebie stratami odparty. Na froncie asturyjskim trwają zaciekłe ataki na Oviedo. Straty wojsk rządowych wynoszą na tym odcinku przeszło 10 tys. zabitych i rannych. Na odcinku Escamplero atakowały dwie rządowe brygady poparte akcją 10 czołgów. Atak został odparty i wszystkie czołgi wpadły w ręce powstańców. Oddziały nieprzyjacielskie usiłowały przekroczyć rzekę Nalon, na północ od Trubli. Zamiar nieprzyjaciela został sparaliżowany przez kontratak wojsk powstańczych.

PRZYWÓDCA FASZYSTÓW IRLANDZKICH ZGINĄŁ POD MADRYTEM

W Cork otrzymano wiadomość, iż dowódca brygady irlandzkiej w Hiszpanii mjr. Thomas Hyde został zabity na froncie madryckim. Hyde liczył lat 40, był przewódcą faszystowskich niebieskich koszul w hrabstwie Cork. Był jednym z pierwszych Irlandczyków, którzy wstąpili do armii powstańczej.

Strajk głodowy
w kopalniach węgierskich

Ponieważ toczące się od kilkunastu dni pertraktacje o podwyższenie płac robotnikom w kopalniach węgla Pecs nie dały oczekiwanych rezultatów, grupa składająca się z 265 robotników obsadziła wczoraj wieczorem jedną z kopalń rozpoczynając strajk głodowy. Wszelkie próby skłonienia górników do opuszczenia kopalni okazały się bezskutecznymi. Powagę sytuacji powiększa fakt, że górnicy unieruchomili pompy odprowadzające z kopalń wodę podskórną. Wedle najświeższych wiadomości, woda zalała najniższe piętro kopalni. Wobec wzburzenia ludności, okręg górniczy obsadziły silne oddziały policji i wojska. W całym okręgu zawieszono pracę.

Bereza Kartuska

DALSZE WYSYŁANIE „WYWROTOWCÓW".

PAT donosi: Decyzją władz administracyjnych zostali wysłani do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuzkiej, za działalność wywrotową: Stanisław Bachor i Marian Kantor.

DALSZE ZWALNIANIE „NARODOWCÓW"

Dn. 27 b. m. zostali zwolnieni z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, osadzeni na skutek zajść w powiecie Wysoko - Mazowieckim: Jan Pogorzelski, Antoni Tyborowski, Stefan Żukowski i Stanisław Skrzeszewski. (PAT).

W Z.S.S.R.

Nowe wyroki śmierci

Przed trybunałem wojennym kolei wschodnio - sybirskiej w Niżniudinsku toczył się proces „kontrewolucyjnej grupy zwolenników Trockiego". Podsądni: Mirotworskij, inżynier biura technicznego w remizie parowozów, Nowikow, kierownik brygady parowozowej i Raspotin, majster kotłowy — oskarżeni zostali o świadome szkodnictwo, zmierzające do kompletnej dezorganizacji parku parowozowego w Niżniudinsku. Według aktu oskarżenia, Mirotworskij i Raspotin należeli od r. 1925 do „opozycji trockistów". Wskutek akcji Raspotina w ciągu dwóch miesięcy 1936 r. zostało unieruchomionych 165 parowozów.

Po 3-dniowej rozprawie trybunał wojenny, stosownie do żądania prokuratora, *skazał Mirotworskiego i Raspotina na karę śmierci przez rozstrzelanie, a Nowikowa na 8 lat więzienia.*

Wobec tego, że Tass (urzędowa agencja sowiecka) szerszej opinii sowieckiej o procesie tym nie informował, przypuszczać należy, że proces ten miał znaczenie wyłącznie lokalne.

Zajścia w Łucku

Z Łucka donoszą nam o krwawym zajściu z bezrobotnymi przed gmachem Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy. Delegacja udała się do Funduszu Pracy, domagając się, w imieniu zebranych bezrobotnych, podwyższenia zasiłków doraźnych i nie potrącania bezrobotnym za naturalia, pobrane z Komitetu Pomocy Zimowej.

Policja rozpędziła bezrobotnych. Są ranni. Delegacja została aresztowana.

Odpowiedzialne władze powinny wyjaśnić niezwłocznie tę sprawę.

Najważniejsze porty hiszpańskie
będą kontrolowane przez Niemcy i Włochy

Plan kontroli portów hiszpańskich w razie, gdyby Sowiety zgodziły się na przydzieloną im strefę zatoki baskijskiej, będzie się przedstawiał następująco: *wybrzeże północne* — W. Brytania i Portugalia, *wybrzeże północno - zachodnie* — Francja i ZSSR., *wybrzeże południowe* — W. Brytania, *wybrzeże wschodnie i północno-wschodnie* — Niemcy i Włochy, *wybrzeże Maroka hiszpańskiego* — Francja. *Wyspy kanaryjskie* — W. Brytania. *Majorka* — Francja i *Minorka* — Włochy.

Odroczony komentarz

P. A. T. donosi:

Z powodu nagłej niedyspozycji wicemarszałka sejmu Bogusława Miedzińskiego, zapowiadane na środę dn. 24 b. m przemówienie radiowe zostało odłożone.

O nowym terminie przemówienia nadamy oddzielny komunikat.

Rozkazy z Berlina
dla Niemców zagranicą

Wzburzenie na Węgrzech wywołały doniesienia o bezceremonialnych rozkazach, jakie otrzymali z Berlina pracujący na Węgrzech dziennikarze niemieccy.

Dziennikarzom tym polecono, aby obserwowali działalność Rządu węgierskiego w zakresie mniejszości narodowych a osobliwie wobec Niemców oraz aby zwalczali tych Niemców na Węgrzech, którzy nie przystąpili do partii hitlerowskiej.

Redaktorowi naczelnemu niemieckiej gazety na Węgrzech pod nazwą „Deutsche Nachrichten", Ernestowi Schepky, powierzono prowadzenie walki z tymi dziennikarzami niemieckimi, którzy nie chcą ulegać rozkazom z Berlina.

***

Prasa niemiecka donosi o masowych jakoby aresztowaniach Niemców na północnym pograniczu Czechosłowacji. Wśród aresztowanych znajduje się 20 wybitnych działaczy spośród t. zw. Niemców sudeckich.

Aresztowanych Niemcow osadzono w więzieniu w Libercu. Prasa niemiecka podaje, że wśród uwięzionych Niemców znajdują się kierownicy partii sudecko-niemieckiej w Rumburgu, dr. Feidenhansl i Muller. Chodzi tu oczywiście o działaczy głośnej hitlerowskiej partii Henleina.

Dzienniki niemieckie zaznaczają, że władze czeskosłowackie nie udzielają żadnych informacyj o przyczynach masowych aresztowań wśród Niemców sudeckich.

(„Press").

Zmasakrowane zwłoki kobiece
wyrzuca woda na brzegi jeziora

Policja amerykańska znalazła na brzegu jeziora Erie (niedaleko Clevelend) okropnie zniekształcone zwłoki kobiety. Jest to 7-ma zbrodnia tego rodzaju, na jaką policja natrafiła od r. 1935. W tym czasie znaleziono zniekształcone w okropny sposób zwłoki 4 mężczyzn i 3 kobiet. Sprawców tych zbrodni dotychczas nie wykryto. Zdołano ustalić tożsamość tylko dwóch ofiar tych zbrodni.

Militaryzacja Rządu rumuńskiego

Przeprowadzona wczoraj rekonstrukcja gabinetu rumuńskiego komentowana jest, jako ponowny dowód zaufania króla do premiera Tatarescu.

Wejście dwóch nowych generałów do Rządu, mianowicie prefekta policji stołecznej, Marinescu, w charakterze podsekretarza spraw wewnętrznych, przy jednoczesnym zatrzymaniu godności prefekta, oraz gen. Gladsa na podsekretarza stanu w ministerium obrony narodowej, komentowane jest jako posunięcie w kierunku zwiększenia autorytetu Rządu wobec akcji żywiołów skrajnych. Zmiany w ministeriach spraw wewnętrznych i sprawiedliwości mają niewątpliwy związek z ostatnimi wewnętrznymi wydarzeniami politycznymi.

Dobrze wywróżyła
Niezwykły wypadek w Kiszyniowie

Do znanej w Kiszyniowie wróżki, Marii Mangala, zgłosił się elegancki młody człowiek z prośbą o postawienie mu kabały. Uradowana wróżka zademonstrowała przed gościem wszystkie tajemnice swego kunsztu, wróżąc mu m. in. RYCHŁE OTRZYMANIE WIĘKSZEJ KWOTY PIENIĘDZY. Przepowiednia ta sprawdziła się o tyle, że kiedy „wytworny" młodzieniec wyszedł, zapłaciwszy bez protestu słone honorarium, wróżka zauważyła z przerażeniem BRAK WSZYSTKICH SWOICH OSZCZĘDNOŚCI, przedstawiających dość znaczną kwotę.

Nareszcie się go pozbyli

Niemiecki minister spraw zagr. von Neurath wraz z małżonką i towarzyszącymi mu urzędnikami wyjechał z Wiednia do Berlina. Na dworcu żegnał go kanclerz Schuschnigg, sekretarz stanu Gwido Schmidt, członkowie Rządu, oraz posłowie Włoch i Węgier.

Ruch lodów na naszych rzekach

Na Wiśle pod Zawichostem ruszyły lody i zatrzymały się poniżej w odległości około 2 km. Wielki zator pod Karsami utrzymuje się w dalszym ciągu.

Na Dunajcu i na Sanie obserwowany jest ruch lodów. Na znacznych odcinkach obu tych rzek płynie kra. Chłodna noc wstrzymała nieco pękanie skorupy lodowej.

Bariery gospodarcze
są obecnie najniebezpieczniejszymi granicami

Przemawiając w Manchesterze, lord Lothian m. in. oświadczył, iż najlepszą metodą zachowania pokoju europejskiego jest oświadczenie, iż W. Brytania nie poprze żadnego narodu, rozpoczynającego wojnę zaczepną. Mówca oświadczył, iż najniebezpieczniejszymi granicami, są obecnie granice gospodarcze. Lord Lothian wypowiedział się za jak najściślejszą współpracą pomiędzy W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi w celu obniżenia przeszkód wstrzymujących obroty handlowe.

Na wypadek wojny

W Anglii rozpatrywany jest projekt stworzenia w całym kraju organizacji, liczącej przeszło 100 tys. ludzi, której zadaniem byłoby zwalczanie pożarów, wywołanych przez bomby zapalające, w razie ewentualności wybuchu wojny. Projekt przewiduje udzielenie subsydiów, organizację nowych brygad straży ogniowych, oraz zaopatrzenie ich w konieczny sprzęt.

***

Sekretarz finansowy angielskiego ministerium wojny, Warrender, oświadczył w Izbie Gmin, że ministerium zakupiło w ostatnich dwóch latach 25 terenów, każdy o obszarze mniej więcej 5 ha, za sumę miliona funtów. Na terenach tych powstaną nowe lotniska i zakłady przemysłu wojennego.

Runęli do szczeliny górskiej

Prasa czerniowiecka donosi z miejscowości Busteni w Siedmiogrodzie o tragicznej śmierci 2 studentów Ungara i Reina. Nieszczęśliwi wybrali się na wycieczkę w góry, zbłądzili i wpadli do szczeliny górskiej, pokrytej śniegiem. Ponieważ nikt nie usłyszał ich wołania o pomoc, po wielogodzinnych usiłowaniach wydostania się ze szczeliny, obydwaj zmarzli na śmierć.

Budżet na plenum Sejmu

Budżet Min. Skarbu

Sprawozdawca pos. Hołyński zastanawia się w wygłoszonym referacie nad polityką, jakiej powinno trzymać się min. Skarbu w związku z poprawiającą się konjunkturą.

Poprawa koniunktury mieści w sobie to niebezpieczeństwo, iż rozpoczyna się z różnych stron napór na podnoszenie wydatków. Napór ten jest zrozumiały, gdyż oszczędności w różnych wydatkach zostały w okresie kryzysu doprowadzone do ostatecznych granic.

P. Hołyński przestrzega przed uleganiem temu naporowi. Nadwyżki, które mogą wpłynąć, powinny być obrócone nie na podwyższenie wydatków, lecz na obniżenie stawek podatkowych, które w okresie kryzysu bardzo wysoko zostały podniesione.

Mówca przytacza szereg cyfr porównawczych, z których wynika, że w porównaniu z rokiem 1927—28 dochody administracji, jako też z ceł, przedsiębiorstw i monopoli spadły, a tylko wskaźnik podatkowy wzrósł z 100 do 108, z przewagą wzrostu dochodów z podatków bezpośrednich.

Równowaga budżetowa nie pozwala na natychmiastowe obniżenie stawek podatkowych, ale należy już przygotować reformę podatkową.

Korzystając z poprawiającej się konjunktury, niektóre samorządy przejawiają dążenie do podnoszenia podatków, przed czym referent stanowczo przestrzega.

Dyskusja

ZŁA POLITYKA WALUTOWA

Pos. Dudziński dowodzi, iż od 1924 roku prowadziliśmy złą politykę walutową. Nie mając własnego złota, oparliśmy naszą walutę na złocie pożyczonym. Gospodarstwo narodowe zamiast pracować na siebie, pracowało na tych, którzy nam złoto na wysoki procent pożyczyli. Obcy kapitał zdewastował nasz przemysł. Przemysł ciężki, węglowy i metalowy, jest zdewastowany i jeżeli będziemy musieli postawić go na poziomie, jakiego wymaga od nas gotowość obronna Państwa, to produkcję przemysłu będziemy mogli podnieść zaledwie o 15 proc.

KTO WINIEN BEZROBOCIU?

Mówca dowodzi, że wzmożenie się bezrobocia zawdzięczamy deflacyjnej polityce min. Matuszewskiego. Nie można porównywać bezrobocia naszego z bezrobociem w Ameryce, gdzie 6 par butów przypada na jednego człowieka, gdy u nas zachodzi stosunek odwrotny.

Mówca kończy:

„Reasumując, należy stwierdzić, że [illegible] zbędna jest likwidacja absurdów, które tkwią w gospodarce narodowej. Są to: złoto jako jedyna podstawa waluty, kapitał zagraniczny jako podstawa odrodzenia przemysłu, niskie ceny na surowce wysyłane za granicę i wysokie wewnątrz kraju, niskie płace, liczenie na kapitalizację w kraju w obecnej strukturze gospodarczej.

To, co powiedziałem, nie jest krytyką p. ministra Skarbu, albo polskiej polityki walutowej. Wygłoszone przezemnie tezy są powtórzeniem tego, co powiedział p. minister, jako inżynier Kwiatkowski, w referacie swoim wygłoszonym w Związku Izb Rolniczych. Kiedy będąc z delegacją rolników u p. wicepremiera w r. ub., zapytałem dlaczego nie realizuje swoich tez, odpowiedział: „Zmuście mnie do tego".

Min. Kwiatkowski: To się nie zgadza z prawdą.

P. Dudziński: Mogę się powołać na świadectwo moich kolegów.

Przegląd prasy

PO DEKLARACJI. OPINIE.

Sytuacja (na razie) wyjaśniona. Główne organa prasowe zabrały już głos.

Oczywiście liczne białe plamy bardzo utrudniają wypowiedzenie się; za to np. „Gazeta Polska" hula „na całego", polemizując sobie swobodnie na prawo i lewo aż w 3 artykułach. P. Miedziński w uroczystym wstępnym artykule mocno akcentuje potrzebę jedności, starając się jednak utrzymać na samej krawędzi i nie zwalić się do totalizmu. A w innym art. „Gazeta" zachwala swoisty „czwarty rytm" Polski (obok faszystowskiego, komunistycznego i demokratycznego). Tego „czwartego" rytmu bliżej nie precyzuje. Piszemy o tym w osobnym artykule. W polemice z p. B. K. z „Kur. Warsz.", który bardzo słusznie zapytał: jakie będą nowe formy polityczne, bo deklaracja tylko ogólnikowo mówi o potrzebie współpracy wszystkich, — „Gazeta" odpowiada, że płk. Koc chce przede wszystkim objaśnić „co", a po tym dopiero poruszy zagadnienie „kto", a wreszcie — „jak".

W przelasonowanym „Kur. Porannym" rozbija się w sążnistym artykule porwany entuzjazmem p. Piestrzyński. Ten entuzjazm jest tem cenniejszy, że p. P. jest neofitą sanacyjnym. Do niedawna był endekiem, i to bojującym. Był jedną z „nadziei" endeckiego obozu. Teraz szaleje w zaendeczonym „Kurierze" — głównie przeciwko endekom, oczywiście. Jak każdy neofita. Zapewnia endeków, że w sprawie żydowskiej deklaracja wypowiada wszystko, co potrzeba. „Nic nowego", powiada opozycja. Tak nie wolno!! oburza się gorliwie gorejący zachwytem p. P.

Deklaracja jest dokumentem nowym już choćby dlatego, że opiera się o nowy ustrój Polski i chce w życie wprowadzić jego właśnie zasady konstytucyjne. Po raz pierwszy też w tej postaci i z takiego miejsca zlikwidowany został absurdalny spór werbalny, jaki toczył się w Polsce między pojęciem narodu a państwa.

Dlaczego właściwie ma być dokumentem „nowym", skoro opiera się na podstawach starych, jest niezbyt jasną rzeczą. Ale widać, że p. eks-endeka cieszy „synteza" narodu i państwa, endecji i sanacji.

Nie będziemy cytowali całego mnóstwa głosów prasy. Tylko jeszcze parę. W „Polonii" p. Str-ski stwierdza, że deklaracja jest „oderwana od życia" zbiorowego; nie widać, powiada, „dróg styczności ze społeczeństwem". Natomiast autor chętnie akceptuje wywody deklaracji na temat „graczy" i „murów" partyjnych.

Nie będą też uznane za zbyt drażniące końcowe uwagi p. płk. Koca o graczach politycznych, którzy stoją na straży płotów i murów, dzielących społeczeństwo. Przeciwnie, społeczeństwo nawet przyklaśnie chętnie takim uwagom. Bo ogół nasz ma wyżej uszu tej niesłychanej wyłączności [illegible] murami i płotami [illegible], jakich nigdy u nas przed tym nie znano. To już jest mocno ustalone w umysłach, że właśnie ci, którzy najwięcej u nas piorunowali i piorunują na partyjnictwo, prześcignęli wszystkich innych w ciasnej wyłączności.

Kilka pism [illegible] uwagę na kwestię stosunku rządu i marszałka Rydza-Śmigłego do deklaracji płk. [illegible] na ten temat: „Goniec" i „Słowo", stwierdzając, że stopień zaangażowania się marszałka Rydza-Śmigłego jest minimalny.

„Słowo" przytacza jeszcze taką wprost (chyba) nieprawdopodobną wiadomość:

O ile wiemy, „naprawa" [illegible] wstępuje do akcji płk. Koca (!!)

Ale w takim razie — przykro mi ze względów osobistych, że to pytanie muszę postawić — jakie będzie nadal stanowisko wojewody Grażyńskiego?

Czy to możliwe?! Czy też to tylko złośliwość p. red. Mackiewicza?

Bardzo znamienne, że feudalne „Słowo" wileńskie, organ kresowej ziemiańskiej sanacji, analizując treść deklaracji, woła „Brawo, brawo, brawo!". Podpisujemy się „oburącz". Przecież deklaracja „stanowi wyznanie wiary konserwatysty państwowego"! Czytajmy: „Nie taimy, że tenor przemówienia płk. Koca przeszedł nasze najlepsze oczekiwania" (!!) Zapewne „Słowo" zostało (jak „Czas") zachwycone zwłaszcza „umiarem deklaracji w sprawie reformy rolnej. Albowiem w konsekwencji (słuchajcie!) przejrzyście żąda dymisji ministra Poniatowskiego... Bardzo to wszystko znamienne.

Krakowski klerykalny „Głos Narodu" stwierdza, że płk. Koc nie wskazał form organizacyjnych nowego obozu. Czemu to przypisać?

Czy temu, że dyskusja na ten trudny temat jeszcze się w kołach decydujących nie skrystalizowała, że więc nie rozstrzygnięto zasadniczego w tej sprawie pytania? Czy też, że sprawę struktury nowej organizacji decydujące czynniki chcą sostawić przyszłości, a sposób jej załatwienia uzależniają od reakcji społeczeństwa na „apel" p. płk Koca do „konsolidacji" w imię wyłuszczonych zasad? Nie wiadomo! Faktem tylko jest, że tak, jak przed mową, tak po niej, nie wyjaśniona pozostaje sprawa struktury nowej organizacji.

A „Mały Dziennik" jest jeszcze niezadowolony z ukłonu deklaracji w stronę [illegible] lo! „Świat katolicki — powiada — żąda także, aby cała (!) budowa państwa opierała się na zasadach ktolickich". „Cała". Na razie zapewne chodzi o szkołę wyznaniową.

W ten sposób, jak wskazaliśmy na wstępie, sprawa jest — na razie—dostatecznie wyjaśniona. Pod względem socjalnym deklaracja stoi na gruncie solidaryzmu i odrzuca walkę klas (stąd zachwyt wielko - kapitalistycznego „Kur. Polskiego"). Pod względem zagadnienia chłopskiego deklaracja jest nad wyraz umiarkowana i nie przewiduje radykalnych zmian w strukturze rolniczej (stąd zachwyt ziemiańskiej prasy nad „umiarem" deklaracji — „Czasu" i „Słowa").

Poza tym deklaracja zawiera 3 elementy, zapożyczone z [illegible] „narodowego" (ND i ONR): momenty nacjonalistyczne, wyodrębnienie sprawy żydowskiej i ukłon w stronę klerykalizmu. Naturalnie dla ND i ONR wyodrębnienie sprawy żydowskiej jest niedostateczne, a dla „Jutra" i „Głosu Narodu" klerykalizm jest zbyt blady.

Taka jest treść deklaracji. A teraz — o czym nie mówi? Otóż nie mówi wyraźnie o ustroju politycznym. Trzeba jednak przyznać — wyraźnie „totalnego" charakteru deklaracja nie posiada, mimo pewne znane już zwroty stylistyczne (o „graczach" etc.) Natomiast zupełnie jeszcze niejasną pozostaje forma organizacyjna, jak to słusznie stwierdza „Głos Narodu". A nade wszystko (jak pisał B. K.) nie widać, w jakiej formie politycznej ma odbywać się ta współpraca całego narodu, do której apeluje deklaracja? Wszak np. ordynacja, wyłączająca najpoważniejsze prądy polityczne ze współpracy, zostaje na razie nie naruszona. A p. Goetel — nowy redaktor zaendeczonego „Kur. Porannego" — usiłował dowodzić, że najpiękniejszym rysem deklaracji jest właśnie to, że nikogo nie wyłącza... O naiwności!

K. CZ.

Zawieszenie Zw. Rob. Budowlanych w Łodzi

P. A. T. donosi:

Władze administracyjne stwierdziły, iż działalność Związku robotników budowlanych w Łodzi, [illegible] się przy ul. Podleśnej 26 wykracza poza ramy wyznaczone statutem, wobec czego łódzkie starostwo grodzkie zawiesiło działalność tego związku. Jednocześnie władze policyjne opieczętowały lokal związku. Starostwo grodzkie wystąpiło jednocześnie do sądu z wnioskiem o rozwiązanie związku za działalność wywrotową. (PAT.)

Z sali sądowej stolicy

15 LAT WIĘZIENIA ZA BANDYTYZM.

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę zawodowego bandyty Konrada Wąsowskiego, który przed sądami odpowiadał za 3 napady bandyckie. Łącznie została wymierzona kara dożywotniego więzienia.

Wąsowski w swoim czasie był razem ze swym współtowarzyszem Księżykiem osaczony przez policję, a gdy zobaczył tragizm swej sytuacji, kazał Księżykowi strzelić do siebie, a po tym samemu zabić się. Księżyk poniósł śmierć samobójczą, Wąsowskiego zaś uratowano.

Wąsowski zaapelował od wyroku Sądu, skazującego go na łączną karę więzienia dożywotniego, dowodząc, że mając wyroki 7, 8 i 15 lat więzienia, może mieć łącznie karę 30 lat więzienia, a nie dożywotnie.

Sąd apelacyjny skazał go na 15 lat więzienia.

25 ZŁOTYCH ZA PODPALENIE.

Józef Rutkowski, bezrobotny, uległ namowom wieśniaka Markowskiego i podpalił zabudowania sąsiada Markowskiego, Kuligowskiego, za co miał otrzymać 25 zł. i ćwiartkę kartofli. Do zgody na zbrodniczą tę tranzakcję pchnęła Rutkowskiego nędza. Rutkowski spełnił „zamówienie". Zabudowania Kuligowskiego spłonęły.

Sąd okręgowy w Warszawie skazał podpalacza Rutkowskiego na 6 lat więzienia, a podżegacza Markowskiego na 7 lat więzienia.

Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

DO ZAKŁADU DLA NIEPOPRAWNYCH.

Sąd apelacyjny w Warszawie zastosował wczoraj po raz pierwszy osadzenie oskarżonego w zakładzie dla niepoprawnych przestępców, gdzie pobyt nie może być krótszy, niż 5 lat.

Przed Sądem znalazł się 5 razy już karany Jan Tkaczyk. Oskarżony był znanym awanturnikiem i miał szereg spraw o rozprawy nożowe.

Sprawa, którą rozpatrywał Sąd apelacyjny, dotyczyła awantury, jaką oskarżony urządził w piwiarni, gdzie poturbował właściciela, a policjantowi wybił oko. Sąd okręgowy skazał Tkaczyka na 3 lata więzienia. Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził i [illegible] po odbyciu kary 3 lat więzienia, umieścić w Zakładzie dla niepoprawnych.

PROCES Z OSKARŻENIA KS. KACZYŃSKIEGO.

Zapowiedziany proces z oskarżenia ks. Kaczyńskiego, prezesa Katolickiej Agencji Prasowej, przeciw Związkowi Nauczycielstwa Polskiego i redakcji „Gazety Wieczornej", nie odbył się z powodu choroby redaktora odpowiedzialnego „Gazety Wieczornej".

I. K.

S † P.

Krystyna Leonia

Staszewska

Uczennica Państwowej Szkoły Fotograficznej Ukochana córka Eugenii z Dubiejeskich i Kazimierza urzędnika M. S. Wojsk.

opatrzona św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 22 lutego 1937 r. przeżywszy lat 18.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele Św. Wincentego à Paulo (na cmentarzu Bródzieńskim) dnia 27 lutego r. b. t. j. w sobotę o godz. 11-ej rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół, koleżanki, kolegów i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Rodzice, siostry i rodzina

S † P.

Kiedyż kres?

Drożyzna dusi już za gardło!

To, co się dzieje obecnie na rynku produktów pierwszej potrzeby, przechodzi już granice wytrzymałości przeciętnego konsumenta.

Od wielu miesięcy, a właściwie od owego okresu, kiedy w związku z wprowadzeniem podatku specjalnego, na krótko obniżono ceny niektórych towarów, ceny produktów w swobodny i nieskrępowany sposób rozpoczęły swój pęd ku górze.

Ostatnie tygodnie przyniosły jednak wprost orgję drożyzny, a nie widać najmniejszej reakcji ze strony powołanych do tego czynników.

Chleb niedawno jeszcze kosztował 25 gr. — dziś 35 gr. za kilogram, mąka, kasza, masło, jaja, mydło podskoczyły w cenie od 10 — 20%. Mimo zapowiedzi, że ubój mechaniczny obniży koszty — mięso podrożało.

W tych warunkach zarobki robotnicze i pracownicze spadają w zastraszający sposób, a los bezrobotnych, którzy za swe zasiłki coraz mniej mogą otrzymać żywności — staje się tragiczny.

Drożyzna chwyciła już za gardło, a nie widać żadnych energicznych kroków, które by położyły jej kres.

Rozpacz robotników wyraża się w fali strajkowej, która zalała kraj, niewątpliwie zabiorą też głos pracownicy umysłowi, których rodziny duszą się w ramach tak gwałtownie zwężonych budżetów.

Kiedyż kres tej orgji spekulanckiej?

Ministerium Przem. i Handlu

a zwyżka cen instalacyj i cementu

W związku ze zwyżką cen miedzi, kauczuku, cyny, ołowiu i t. p., została podwyższona cena przewodów elektrycznych Przeciętna zwyżka ceny przewodów elektrycznych wyniosła łącznie 18,9%.

Po zbadaniu sprawy podwyżki cen wymienionych artykułów, Ministerium Przemysłu i Handlu zażądało od zainteresowanego kartelu zredukowania zwyżki ceny o 4,5%, z tym, że do tranzakcyj, dokonanych w czasie od 18 listopada 1936 r. do 19 stycznia 1937 r. zostanie zastosowana bonifikata w wysokości 3,1%, a do tranzakcyj, dokonanych w czasie od 20 stycznia 1937 r. do 24 lutego 1937 r.— w wysokości 4,5%.

Zainteresowany kartel wyraził zgodę na zastosowanie się do wymienionych warunków, wobec czego nieusprawiedliwiona zwyżka cen przewodów elektrycznych została w ten sposób zlikwidowana.

* *

Ostatnio na rynku dała się zaobserwować pewna zwyżka cen cementu. W związku z tym, na skutek akcji Ministerium, została ustalona maksymalna cena cementu na 3.50 zł. za 100 kg. brutto za netto w opakowaniu workowym papierowym, liczona loco wagon stacje: Siersza Wodna, Goleszów, Ząbkowice, Szczakowa i Łazy. Cena ta jest niższa od poprzednich cen cementu o 10 — 15 gr. na 100 kg.

Szarwark w 1937 roku

W roku bieżącym po raz pierwszy w Polsce stosowany będzie szarwark całkowicie na podstawie prawnej z wykluczeniem wszelkiej dowolności ze strony władz administracyjnych. W przepisach prawnych ustalone zostały dopuszczalne normy świadczeń szarwarkowych a także czas i warunki, w jakich szarwark może się odbywać.

Jak wiadomo, szarwark może być ustanowiony tylko w gminach wiejskich i w miastach niewydzielonych z powiatowych związków samorządowych, przy czym ustawa nie zwalnia od szarwarku nikogo, kto opłaca podatek gruntowy, od nieruchomości, przemysłowy lub wyrównawczy.

Stopniowy wzrost zachmurzenia

Przewidywany przebieg pogody dn. 25 b. m. najpierw dość pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Pomnik Lwa Judy

Pomnik Lwa Judy przywieziony niedawno do Rzymu z Abisynii, ustawiony zostanie na Via dei Trionfi.

Drugi pomnik zwycięstwa włoskiego, a mianowicie wielki obelisk z Aksum, znajdujący się dopiero w drodze do Italii, ustawiony ma być przy [illegible] Via dei Trionfi, drogi awentyńskiej i t. zw. promenady archeologicznej.

Na froncie akademickim

CODZIENNA KRONIKA.

W ciągu ubiegłego tygodnia codziennie na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie dochodziło do krwawych wyczynów bojówkarzy reakcyjnych. Niema dnia, aby nie został pobity jakiś student USB. Bilans ubiegłego tygodnia zamyka się liczba pobitych 11 studentów.

STRAJK STUDENTÓW - ŻYDÓW NA UNIEWERSYTECIE S. B.

Studenci - Żydzi, słuchacze Uniwersytetu S. B. w Wilnie proklamowali wszyscy strajk. Polega on na nieuczęszczaniu na wykłady i ćwiczenia, na których reakcyjni profesorowie zaprowadzili „ghetto ławkowe". W ten sposób większej liczbie studentów - Żydów grozi utrata roku.

ENDECKI POMYSŁ.

„Warszawski Dziennik Narodowy" triumfalnie donosi, że studentki - Żydówki, które nie chcą zajęć miejsca na lewej stronie sal wykładowych, są przenoszone z ławkami.

Winszujemy nowego pomysłu!

ŻYDOWSKI FASZYZM.

Faszyści żydowscy sekundują dzielnie swoim „narodowym" kolegom z ONR i „Młodych" Stron. Narodowego.

T. z. „Zabotyńcy" zerwali walne zebranie Wzajemnej Pomocy studentów Żydów U. J. P. w Warszawie, ponieważ został wybrany na przewodniczącego kandydat młodzieży lewicowej.

Został on wybrany większością 80% głosów.

AS

Po deklaracji płk. A. Koca

Dyskusja z... przeszkodami

Wczorajszy nasz numer uległ konfiskacie. Białe plamy świeciły jaskrawo i ze szpalt szeregu innych pism. Powstaje tedy zrozumiałe pytanie, czy dyskusja publiczna nad deklaracją p. płk. Adama Koca jest zakazana, czy też nie. „Gazeta Polska" polemizuje w sposób zresztą zupełnie przyzwoity z moim artykułem poprzednim. Czy mogę „Gazecie Polskiej" odpowiedzieć bez narażenia pisma na konfiskatę? Można próbować. Powinniście jednak, moi panowie, rozstrzygnąć te sprawy pomiędzy sobą i zakomunikować nam lojalnie i po rycersku waszą decyzję. Jeżeli chcecie rozpocząć „konsolidację" od nałożenia „tabu" na ulicę Matejki w Warszawie, tam, gdzie mieszczą się biura organizacji p. Koca, — proszę bardzo. Należy wszakże przed tym zmienić ustawodawstwo Rzeczypospolitej. Żadna ustawa nie chroni przed polemiką, choćby najsurowszą, żadnego obozu społeczno - politycznego w Polsce. Dysponujecie władzą ustawodawczą i władzą „dekretowania". Chcecie? Zróbcie odnośną ustawę. Trzeba jednak mieć trochę odwagi cywilnej. Droga konfiskat, nie opartych o jakikolwiek surogat choćiażby prawa, jest — śmiem twierdzić — drogą najgorszą ze wszystkich dróg możliwych.

***

Dochodzą mnie równocześnie słuchy, że niektórzy pp. posłowie Sejmu obecnego pragnęliby ograniczyć swobodę oceny ich przemówień ze strony sprawozdawców parlamentarnych. Nie znam szczegółów. O ile mogłem zrozumieć, chodzi o to, żeby sprawozdania z posiedzeń sejmowych, prawdopodobnie i senackich, nie zawierały — Broń Panie Boże! — ani krytyki, ani „złośliwości" pod adresem mówców poszczególnych.

Byłem posłem w czterech Sejmach kolejnych. Prasa traktowała nas bardzo rozmaicie. U schyłku Sejmu drugiego — prasa „sanacyjna" wymyślała — dosłownie! — dzień po dniu. Prasa niezależna odpowiadała ostro prasie „sanacyjnej". Ale nikomu z posłów — ani socjaliście, ani ludowcowi, ani „endekowi", ani p. Miedzińskiemu nie przyszło do głowy rozciągać „nietykalności poselskiej" na prasę. Historia ostatnich kilku dziesiątków lat zna dwa przykłady pomysłów analogicznych:

1) za Napoleona III we Francji nie wolno było jakiś czas omawiać sprawozdań z obrad „Ciała Ustawodawczego"; nic z tego zakazu nie wyszło i dano temu spokój;

2) w Rosji carskiej, w okresie III Dumy, Ministerium Spraw Wewnętrznych proponowało, by sprawozdania z posiedzeń Dumy musiały być koniecznie pełne, stenograficzne, bez komentarzy; Stołypin napisał na wniosku własnoręcznie: „absurd".

I to wszystko... I bardzo słusznie. Bo gdybyśmy otrzymali paruset posłów i senatorów „nietykalnych prasowo", tobyśmy otrzymali naprawdę paruset „suwerenów" według określenia marsz. Piłsudskiego.

I znowu powiem: chcą pp. posłowie, żeby ich nie „ruszano"? niech że mają odwagę cywilną zgłosić odpowiedni projekt ustawy o... nietykalności poselskiej.

***

Postawmy sprawę jasno.

Chodzi o „tabu". Jak to opisuje „Encyklopedia Brytyjska"?

„tabu jest to dowolny przedmiot — człowiek, zwierzę, ciało martwe, którego nie wolno dotykać, o którym nie wolno mówić, o którym nie wolno nawet myśleć od godz. 12 w nocy aż zapieje chór kogutów; taki przedmiot wolno lizać u niektórych plemion Afryki Środkowej".

Otóż, moi panowie! Bądźcie łaskawi określić nam, zwyczajnym obywatelom Rzeczypospolitej, **co jest wasze „tabu" w epoce „sanacyjnej"**.

Gdy będziemy wiedzieli, co jest „tabu", będziemy wiedzieli, czego się trzymać.

Prosta rzecz! jeden projekt ustawy.

P. Koc jest „tabu".

P. Miedziński jest „tabu"... połowiczne.

P. pos. Prystorowa jest „tabu". Połowiczne czy absolutne?

P. Bakon jest „tabu". Połowiczne czy absolutne?

Proszę bardzo.

Będziemy wiedzieli...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Kontrola Hiszpanii

W nocy z 20 na 21 b. m. wszedł w życie zakaz wyjazdu ochotników do Hiszpanii i wszystkie państwa, reprezentowane w londyńskim komitecie nieinterwencji, — wydały odpowiednie zarządzenia: od 6-go marca zaś ma się zacząć kontrola wybrzeży i granic hiszpańskich.

W ten sposób w 8-mym miesiącu wojny hiszpańskiej i po przeszło półrocznej „nieinterwencji", powzięto uchwały, od których trzeba było rozpocząć nieinterwencję. Już przez to samo uchwały te tracą wartość, jaką miały by 6 miesięcy temu. Przez ten czas Niemcy, Włochy i Portugalia nie tylko zaopatrzyły gen. Franco we wszelki sprzęt wojenny, ale wysłały mu jeszcze około 100 tysięcy wojska (ok. 50 — 60 tys. Włochów i 20 — 35 tys. Niemców). A wszystko to nadal pozostaje w Hiszpanii i bierze udział w wojnie ku chwale faszystowskiej „nieinterwencji".

Ale możnaby powiedzieć, że lepiej późno, niż nigdy, że wprawdzie Franco jest dobrze zaopatrzony w ludzi i broń, ale też Rząd hiszpański przez te 7 miesięcy wojny stworzył nową armię, a posiłkom faszystowskim może przeciwstawić mniej liczną, lecz za to prawdziwie ochotniczą i ofiarną kolumnę cudzoziemską. Wobec tego, że Rząd ma za sobą większość ludności i wszystkie atuty prawno - moralne, których są pozbawieni rokoszanie, a które stanowią bezcenny kapitał entuzjazmu i zapału Hiszpanii ludowej — więc z chwilą zaprzestania interwencji faszystowskiej szanse zwycięstwa winnyby się stanowczo przechylić na stronę Rządu.

Ale czy Niemcy i Włochy zaprzestaną interwencji? Z początkiem marca ma być stosowana kontrola Hiszpanii. Szczegóły techniczne tej kontroli nie są jeszcze znane. Kontrola sprowadziłaby się do techniki, gdyby u wszystkich zainteresowanych istniała dobra wola. A wiemy przecież, że tak nie jest. O ile Niemcy i Włochy maskują na zewnątrz dobrą wolę, o tyle Portugalia nawet na to się nie zdobyła i — gdy to piszemy — wciąż jeszcze targuje się o liczbę kontrolerów angielskich na swym terytorium. Portugalia działa niewątpliwie na rozkaz swych sojuszników, by wygrać na czasie i utrudnić porozumienie, a przede wszystkim, by upozorować, że chodzi jej o rzeczywiście uczciwą kontrolę. Ale to, że kontrolowali ją będą wyłącznie Anglicy, budzi największą nieufność, Anglia bowiem trzyma z Portugalią faszystowską i broni jej od początku wojny hiszpańskiej przed zarzutami interwencji. Anglia zresztą przyczyniła się do obalenia demokracji w Portugalii i zwycięstwa faszyzmu. Kto wie, czy zgoda Portugalii na kontrolę angielską, nie jest wspólną zmową przeciw Hiszpanii ludowej. Podejrzenie to jest tym więcej uzasadnione, że — jak donosi paryski „Oeuvre" — koła rządowe w Anglii bardzo sceptycznie zapatrują się na skuteczność kontroli. Są one zdania, że łatwo będzie wyłamywać się z pod niej i wogóle nie przywiązują do niej wielkiej wagi.

A cóż warta nieinterwencja bez kontroli?!

Niektórzy sądzą, że kontrola jest właściwie zbyteczna, ponieważ państwa faszystowskie jakoby szczerze pragną dotrzymać uchwały londyńskiej. Wskazuje się na to, że Niemcy nie mogą już więcej wysyłać wojsk, ponieważ opierają się temu koła wojskowe, a i wśród ludności dojrzewa coraz to silniejsza opozycja przeciw mordowaniu młodzieży na „manewrach" hiszpańskich. Podkreśla się, że Włochy również są u kresu wysiłku zbrojnego na rzecz rokoszan, a poza tym zarówno Niemcy jak Włochy są jakoby przeświadczone, że dotychczasowa pomoc, udzielona gen. Franco, wystarczy i umożliwi mu zwycięstwo. Chodzą też słuchy, że między Niemcami a Włochami powstały niesnaski na tle podziału łupu hiszpańskiego i stąd rezerwa Niemiec w dalszym popieraniu gen. Franco. Inni wreszcie zapewniają, że w wyniku rozmów Goeringa z Mussolinim Włochy miały przejąć na siebie cały trud wspomagania rokoszan, oczywiście wzamian za koncesje Włoch za nagrodę stosowną na rzecz Niemiec w Europie środkowo-południowej.

Ile jest prawdy w tych twierdzeniach i domysłach, trudno dociec. **Co do nas, nie wierzymy w dobrowolną rezygnację Niemiec i Włoch z interwencji w Hiszpanii, nie wierzymy, by bez skutecznej kontroli Niemcy i Włochy zaniechały dalszej interwencji.**

Umacniają nas w tym przekonaniu takie fakty, jak podniesienie do rangi ambasad poselstw „rządu" gen. Franco w Berlinie i Rzymie, jak zawarcie układu wzajemnej pomocy między Niemcami a gen. Franco, w którym to układzie obie strony gwarantują sobie pomoc wzajemną w razie wojny jednej z nich z państwem „komunistycznym"(!), Franco po zajęciu całej Hiszpanii zobowiązuje się zerwać z Ligą Narodów, a Hitler oddaje do usługi swego wasala 1500 policjantów z pośród swych sztafetowców. Takie układy nie dadzą się pogodzić z wolą nieinterwencji.

Możliwe, że na razie, jako że Franco ma jeszcze dosyć ludzi, pomoc zzewnątrz osłabnie. Ale niechby tylko sytuacja Rządu wydatnie się poprawiła, a nieinterwencja stanie się znowu interwencją.

Mimo wszystko uchwała londyńska ma tę dobrą stronę, że wzmacnia w opinii świata postawę Francji i Anglii. Jeżeli Niemcy i Włochy złamią uchwałę, Anglia i Francja będą mogły ostrzej, niż dotychczas wystąpić przeciw tym państwom faszystowskim i ewentualnie wycofać się z tej uchwały, do czego zresztą zobowiązała Bluma niedawno powzięta uchwała Rady Naczelnej francuskiej Partii Socjalistycznej.

Ale czy Anglia pójdzie z Francją? Przecież dotąd było odwrotnie i Francja we wszystkim szła za Anglią.

Tu tkwi sedno rzeczy. Losy Hiszpanii zależą od Anglii. A Anglia zajmuje od początku wojny hiszpańskiej stanowisko dwuznaczne, nieszczere, raczej Rządowi hiszpańskiemu wrogie. „Oeuvre" twierdzi, że angielskie sfery rządzące są przekonane o zwycięstwie gen. Franca. Jeżeli takie jest ich „przekonanie", to polityka Rządu angielskiego będzie szła konsekwentnie po linii tego „przekonania" i poprzez rozmaite frazesy i łamańce, mające udobruchać opinię społeczeństwa angielskiego, Rząd dopomoże gen. Franco do upragnionego celu.

Demokracja europejska winna wytężyć czujność do najwyższych granic i uczynić wszystko, by Rząd angielski nie zdradził Hiszpanii ludowej i nie stał się cichym sprzymierzeńcem faszyzmu. Nacisk Francji mógłby tu wiele wskórać, byleby ten nacisk w odpowiedniej chwili nastąpił.

Bez tej czujności uchwała londyńska może się stać powrozem na szyi Rządu hiszpańskiego i rzucić odosobniony i zdradzony lud hiszpański na pastwę faszyzmu.

(jmb.).

Dziś-wczoraj-jutro

P. płk. Miedziński, herold i współtwórca nowej partii rządowej, wyrazić się miał niedawno: „O starych partiach i starych zasługach należy zapomnieć. To, że w roku 1905 Piłsudski i Dmowski nienawidzili się, niema dziś żadnego znaczenia".

W parę dni później, p. płk. Miedziński uzupełnił tę opinię słowami: „Dziś obchodzi nas TYLKO TO, kto pójdzie z nami jutro" — i jakby dla zachęty tych, którzy pójść mają „z nami" jutro, wysunął p. Miedziński swoje tezy, z „nacjonalizmem" i „religijnością" na czele. (Trzeba tu stwierdzić, że to zdumiewające lekceważenie p. Miedzińskiego w stosunku do przeszłości nie bardzo jakoś zgadza się z poglądem p. płk. Koca, który w swojej deklaracji powiedział m. in.: „Każde „dziś" ma swoje „wczoraj" i swoje „jutro"... A więc jednak „wczoraj" przekreślić się nie da).

Dłoń p. Miedzińskiego, wyciągnięta w stronę uczniów i wychowańców Dmowskiego, nie zawiśnie chyba całkiem w powietrzu. Są znaki na niebie i ziemi, że oferta zostanie częściowo przynajmniej, przyjęta, ktoby zaś miał w tym względzie jakieś wątpliwości, niech przeczyta np. obłąkane radością artykuły prasy klero - endeckiej w związku z niezatwierdzeniem tow. Barlickiego na stanowisku prezydenta robotniczej Łodzi. Ale...

W r. 1933, p. Władysław Pobóg-Malinowski, jeden z oficjalnych historiografów obozu rządowego wydał bardzo ciekawą i pouczającą książkę p. t. „NARODOWA DEMOKRACJA". 1887—1918. Fakty i Dokumenty". P. płk. Miedzińskiemu i współpracującym z nim „konsolidatorom" gorąco radzimy zaznajomić się z treścią pracy p. Pobóg-Malinowskiego. P. Miedziński i jego współpracownicy dowiedzą się z tych skrzętnie zebranych „faktów i dokumentów" bardzo wielu interesujących rzeczy, a m. in. tego, że Dmowski nienawidził Piłsudskiego nie tylko w roku 1905, ale również w 1914 i jeszcze później.

Złotoustemu wice-marszałkowi obecnego Sejmu stanowczo, stanowczo zalecamy lekturę książki p. Pobóg-Malinowskiego, niepodejrzanego chyba o „partyjniactwo" i t. p. herezje. Naszem skromnem zdaniem, trzeba jednak zawsze z góry wiedzieć, z kim się będzie miało — przyjemność.

K.

Pamięci Piotra Kona

Nieoczekiwana wiadomość o samobójstwie adwokata Piotra Kona, wywarła ogromne wrażenie w społeczeństwie.

Jako nieustraszony obrońca więźniów politycznych w okresie rewolucji 1905 roku i porewolucyjnej reakcji, adwokat Kon zasłynął w Łodzi tak samo, jak w Warszawie Patek, Papieski, Berenson i Kułakowski. Jego zadanie było może trudniejsze, gdyż na terenie Łodzi był niemal sam jeden, wystawiony na pogróżki krwiożerczego Kaznakowa, który swą bezwzględnością przewyższał Skałona.

Bezinteresowność, odwaga i przeświadczenie o konieczności pełnienia swego obowiązku do końca bez względu na to, co go jutro może spotkać — oto były cechy charakterystyczne zmarłego tak tragicznie w poniedziałek adwokata.

Wspomnienia o swej działalności obronnej Piotr Kon nieraz ogłaszał drukiem. Zarówno artykuły drukowane, jak niedrukowane, znajdują się w archiwum Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych. Organ tego Stowarzyszenia kwartalnik „Kronika ruchu rewolucyjnego w Polsce", drukował dwa jego wspomnienia pod tytułem: „Sprawa Henryka Millera o zabójstwo rotmistrza żandarmów Żadko Andrejewa" oraz „Rządy generała Kaznakowa i sądy wojenne w Łodzi w latach 1907 — 1909". Materjały, zgromadzone przez adwokata Kona, zasługują na oddzielne opracowanie. Znaleźć w nich można wiele danych, których najskrzętniejsze studjowanie akt archiwalnych nie zastąpi. Piotr Kon stykał się bezpośrednio ze skazanymi na śmierć, mógł zatem złożyć świadectwo prawdzie o wartości tych ludzi i wydobyć z zapomnienia nazwiska wielu bohaterskich robotników, o których niewiele się wie i niewiele pamięta. Niezależnie od gotowych artykułów, znajdujemy w aktach oskarżenia adnotacje ołówkowe adw. Kona, czynione przezeń przy niektórych nazwiskach, jak np.: „jednostka wyjątkowo dzielna"; „umierał, jak prawdziwy bohater".

Adwokat Piotr Kon przed dwoma laty był zaproszony przez Stowarzyszenie byłych Więźniów i warszawski TUR. do wygłoszenia w lokalu warszawskiego Koła Stowarzyszenia odczytu historycznego o dawnych procesach politycznych łódzkich. Zebrało się bardzo dużo osób, a wśród nich wielu jego dawnych klijentów. Mówił wiele rzeczy zajmujących i mało znanych. Opowiedział między innymi o swej roli podczas wojny światowej, gdy po pierwszej ewakuacji Łodzi przez Rosjan na jesieni 1914 roku z polecenia Komitetu Obywatelskiego objął władzę nad więzieniami i pozwalniał więźniów politycznych, choć powrót wojsk rosyjskich był ogólnie oczekiwany. Rosjanie rzeczywiście wkrótce wrócili i dowództwo wojskowe chciało oddać adwokata pod sąd wojenny. Z trudem udało się jakiemuś liberalnemu wysokiemu oficerowi rosyjskiemu przekonać dowództwo, że cała działalność komitetu obywatelskiego i adw. Kona zapobiegła anarchji w mieście, w którym przez pewien czas nie było wojsk ani władz, czy to rosyjskich czy niemieckich.

Piotr Kon opowiadał również o tem, jak gen. Kaznakow chciał go sterroryzować, uprzedzając, że w jego własnym interesie leży niеangażowanie się w sprawy polityczne. Kon odpowiedział jednak śmiało, że, jako adwokat, nie może nieszczęśliwych więźniów zostawić bez rady i opieki. Nawet krwawy Kaznakow wykazał więcej ludzkości od niejednego dzisiejszego faszystowskiego wodza i pozostawił Kona w spokoju.

Gdyśmy rozmawiali wówczas z adwokatem Konem w Warszawie, widać było, że trawi go nędza. Tymbardziej dziwiliśmy się, że długo wzdragał się przed przyjęciem należnego zwrotu kosztów podróży z Łodzi do Warszawy. Mówił dużo o złym stanie swego zdrowia i o bliskiej śmierci.

Dowiedzieliśmy się wówczas od niego, że magistrat miasta Łodzi postanowił mu przyznać za jego wielkie zasługi rentę miesięczną w wysokości 600 złotych miesięcznie, Kon jednak odmówił przyjęcia tego daru. Tak wielką była jego drażliwość, gdy chodziło o wynagrodzenie zasług z funduszów publicznych. Jakże inny był to typ człowieka od tysięcy karjerowiczów współczesnych, wyciągających ręce po grosz publiczny z kilku lub kilkunastu źródeł, mimo że żadnymi zasługami wykazać się nie mogą!

Na ostatnim zjeździe Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych niektórzy delegaci, posiadając informacje, że kilku byłych obrońców więźniów politycznych z przedwojennego okresu znajduje się w ciężkich warunkach materialnych, zgłosili wniosek, aby ustawę o zaopatrzeniu byłych więźniów rozszerzono również na byłych obrońców. Wniosek ten Zjazd jednomyślnie przyjął. Gdyby zasada ta weszła w życie, Piotr Kon niezawodnie od przyjęcia zaopatrzenia nie uchyliłby się, co innego bowiem korzystać z ustawy, a co innego otrzymywać darowiznę z łaski. Ale losem byłych obrońców nie zatroszczono się. Inni, młodsi, dali sobie jakoś radę. Piotr Kon był stary i sterany — wolał odejść, ułożywszy się przed przyjęciem trucizny na dywanie, jak do trumny, z lichtarzem u wezgłowia, w odświętnem ubraniu...

Nietylko nędza była przyczyną samobójstwa zacnego adwokata, który często bronił ubogich więźniów bezinteresownie, a nawet sam pomagał im materjalnie. Będąc człowiekiem pokolenia, wychowanego w kulcie ideałów wolności, postępu, równouprawnienia obywatelskiego, swobód politycznych i patrząc w wieku męskim, jak te ideały stopniowo odnoszą tryumf, wypierając mroki reakcji i barbarzyństwa, podważając zasady absolutyzmu i rządów niekontrolowanej biurokracji, Piotr Kon nie mógł patrzeć na brutalny pochód faszyzmu, zaprzeczającego wszystkim pięknym i szczytnym dążeniom ludzkości, wyszydzającego najszlachetniejsze pierwiastki duszy ludzkiej, nawracającego od człowieczeństwa do pierwotnego barbarzyństwa. Był już bardzo schorowany i wyczerpany — nie miał nadziei, jak ludzie odeń młodsi, że doczeka lepszych czasów. Odszedł więc dobrowolnie w zaświaty, ku powszechnemu żalowi.

JAN KRZESŁAWSKI

Na Śląsku Cieszyńskim

Metalowcy z firmy „G. Schwabe" w Bielsku walczą o uznanie uzgodnionych już warunków umowy

(Kor. wł.)

Z dniem 1 grudnia 1936 r. Oddział w Bielsku Zw. Rob. Przem. Met. w Polsce wypowiedział umowę zbiorową, zawartą w r. 1935 z firmą „G. Schwabe" w Bielsku (fabryka maszyn), gdyż warunki jej nie odpowiadały faktycznej sytuacji; płace minimalne, przewidziane w tej umowie, były zbyt niskie, przy czym firma systematycznie obniżała stawki akordowe co oczywiście powodowało stałe zaniepokojenie i awantury w fabryce.

Ten groźny stan faktyczny zmusił nas do wypowiedzenia tej umowy, przy czym wystosowaliśmy żądania uregulowania płac minimalnych, t. j. taryfowych, podwyższenia obniżonych stawek akordowych itp., proponując firmie zawarcie umowy na okres jednego roku.

W 4 dni po otrzymaniu żądań firma zaproponowała Oddziałowi Związku ustalenie terminu wspólnych rokowań.

Tymczasem Zw. Przemysłowców w Bielsku - Białej postanowił przeszkodzić temu i nie dopuścić do zawarcia umowy. Pod płaszczykiem projektu zawarcia umowy zbiorowej—ramowej dla wszystkich większych firm Bielska-Białej, Zw. Przemysłowców zaproponował Okręgowemu sekretariatowi naszego Związku odbycie wspólnych konferencyj. Związek nasz propozycję przyjął do wiadomości, zastrzegając sobie jednak, że gotów jest taką umowę zawrzeć, z tym, by podstawą jej były żądania, wystosowane do firmy „G. Schwabe", przy czym zastrzegł sobie równocześnie, że firma Brevillier i Urban w Ustroniu, Manhardt, Elektrownia w Bielsku itd. również do tej umowy zostaną wciągnięte (przemysł śrub będzie wyeliminowany).

Taktyka Zw. Przemysłowców polegała jednak przede wszystkim na tym, by akcję cennikową o parę miesięcy przewlec i przy pomocy wprowadzenia pracy w godz. nadliczbowych, wykończyć najpilniejsze zamówienia; by nie dopuścić do zawarcia umowy z firmą „G. Schwabe", gdyż płace mogłyby być tam wyższe.

Mimo to firma „G. Schwabe" zgodziła się na przeprowadzenie oddzielnych rokowań u siebie w fabryce, co się też stało. Codzienne konferencje, od 8 do 11 b. m., doprowadziły do pożądanego rezultatu i obie strony uzgodniły wszystkie warunki, wysunięte w żądaniach. Zaznaczamy, że rokowania odbywały się w atmosferze spokojnej, bezpośrednio i bez uciekania się do strajku.

Uzgodniono wysokość płac minimalnych, ogólną podwyżkę płac godzinowych, oraz podwyżkę stawek akordowych o 6%.

Wymienione warunki robotnicy przyjęli na odbytym w dniu 11 b. m. zebraniu warsztatowym jednomyślnie do wiadomości i upoważnili sekr. Zw. i delegację do podpisania umowy, obowiązującej do dnia 31.XII 1937 r. Podpisanie umowy miało, za zgodą p. K. Schwabego i dyrektora fabryki, nastąpić w tym samym dniu o g. 17.30 w biurze fabryki. Po zebraniu warsztatowym, t. j. o g. 14.15, delegacja wraz z sekretarzem, udała się do biura dyrektora fabryki, oświadczając, że ogół robotników zaakceptował warunki już uzględnione z dyrekcją i że wieczorem przyjdą podpisać umowę.

Delegacja w biurze firmy przystąpiła do spisywania treści umowy, a jeszcze przed konferencją omówiła z dyrektorem fabryki drobne sprawy, specjalnie pozostawione na koniec konferencji.

Tymczasem na wstępie konferencji p. Schwabe oświadczył, że wycofuje zawartą poprzedniego dnia umowę co do pierwszego punktu, t. j. płac minimalnych, a zgadza się jedynie na ogólną podwyżkę, t. j. 6%.

Stanowisko to zakomunikował sekretarz Zw. Zaw. załodze. W piątek 12 b. m. odbyło się zebranie warsztatowe, na którym zgromadzeni uchwalili wystosować do firmy pismo, stwierdzające, iż uważają rokowania co do pierwszego i drugiego punktu żądań, wysuniętych imieniem robotników przez Zw. Rob. Przem. Met. w Polsce za ukończone i że w tym kierunku została zawarta umowa, ważna i skuteczna na okres od 1.II do 31.XII 1937 r.

Warto nadmienić, że Zw. Przemysłowców w Bielsku parł do zerwania tej umowy.

P. Schwabe wystosował do Związku pismo, twierdząc, że po dokładnym skontrolowaniu nowych stawek, okazało się, że są one fikcją, gdyż oznaczałyby bardzo wysokie, niemożliwe do zniesienia podwyższenie zarobków.

Tymczasem w rzeczywistości na konferencji w dn. 10 firma, wyrażając zgodę na takie stawki, przeprowadziła już ścisłą kalkulację i uznała je za możliwe do przyjęcia.

Żadne interwencje w tej sprawie nie pomogły, wobec czego wybuchł strajk.



Potanienie instrumentów muzycznych

Nowy wynalazek polskiego lutnisty

Po wieloletnich próbach i obserwacjach drgających płyt udało się inżynierowi Edwardowi Koltsce z najróżnorodniejszych materiałów (wszystkie gatunki drzew, tektury i blach metalowych) skonstruować instrumenty smyczkowe, rezonujące łatwo i odznaczające się miękkością tonów. Drugą charakterystyczną cechą tych instrumentów jest brak aharmonicznych górnych alikwotów poszczególnych tonów, co uwydatnia się szczególnie przy grze fortissimo, allegro, akordami lub w wysokich pozycjach.

Ponieważ wszystkie gatunki instrumentów mogą być wyrabiane metodą inż. Koliski masowo i koszt surowca jest niewielki, cena instrumentów zależna jest jedynie od wykończenia i dodatków, a przez to w razie skromnego wykończenia jest przystępna dla osób nawet niezamożnych. Cena nawet artystycznie wykonanych instrumentów może być również stosunkowo niewielka i przystępna dla każdego grajka.

Możebny Ministerjum W. R. i O. zainteresowało się powyższym wynalazkiem: w razie uznania go za pożyteczny, wprowadziło w którejś ze szkół rzemieślniczych wykłady budowy skrzypiec tekturowych (traktowanych wyłącznie jako instrumenty szkolne lub nawet zabawki), co jest tem łatwiejsze do wykonania, iż do budowy takich instrumentów żadnych maszyn ani specjalnych narzędzi nie potrzeba.

Praca organizacyjna na Wołyniu

W **Kowlu** praca organizacyjna rozwija się pomyślnie, głównie dzięki energji towarzyszy z ZZK, wśród których znajduje się wiele ideowych i pełnych poświęcenia jednostek. Wielu młodych i ruchliwych towarzyszy przyczynia się do ożywienia pracy.

Dnia 9 lutego, a następnie 14-go lutego, zespół artystyczny TUR odegrał sztukę „Zbudź się Hiszpanio!" 14-go lutego odegranie tej sztuki połączono z odczytem tow. J. Krzesławskiego o Hiszpanii współczesnej.

W **Łucku** przedstawia się praca kulturalna o wiele gorzej, z powodu dużej ilości bezrobotnych wśród zorganizowanych towarzyszy i represyj administracji, która do niedawna nie pozwalała wogóle na urządzanie odczytów. Dn. 14 lutego wygłosił przy wypełnionej sali odczyt tow. J. Krzesławski na temat: „Nowe prądy społeczne i kulturalne w Europie".

Cechą charakterystyczną stosunków w Łucku jest dopatrywanie się ukrytego „bolszewika" w każdym śmiałym i samodzielnie myślącym człowieku. Władze mają dziwne pretensje do organizacyj robotniczych zawodowych i kulturalnych, aby usuwały ze swego grona każdą osobę, którą wskaże im policja, chociażby bez uzasadnienia, a na podstawie prostego podejrzenia (!). Coraz to inny nasz towarzysz odsiaduje więzienie, co jednak nie łamie ich i nie zniechęca do dalszej pracy.

Kronika lwowska

Likwidacja strajku pracowników gminnych w biurze kablowym

W biurze kablowym MKE wybuchł w sobotę strajk trzydziestu kilku robotników, jako protest przeciwko niedotrzymaniu przez Magistrat zobowiązań, uzgodnionych w umowie zbiorowej, zawartej w czasie likwidowania strajku w ubiegłym roku. Robotnicy obsadzili jeden z oddziałów przy ul. Czarneckiego i ogłosili strajk głodowy. Wobec przyrzeczenia Magistratu, że przystąpi do załatwienia zgłoszonych postulatów, strajk został zlikwidowany.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, poświęconym uchwaleniu budżetu dodatkowego na rok 1936/37, w imieniu Klubu Radnych PPS. zabrał głos tow. Hausner, omawiając obszernie pokrzywdzenie Lwowa w państwowym planie inwestycyjnym. Wobec znacznie zmniejszonych kredytów na budownictwo mieszkaniowe grożą miastu poważne konsekwencje nieuleczalnego bezrobocia. W dyskusji nad budżetem przemawiał także tow. Skalak, stwierdzając, że kardynalnym błędem gospodarki gminnej jest brak właściwego samorządu i wszechwładza autokratycznego Zarządu Miasta. Skutki tej gospodarki są niepokojące. Jest to przede wszystkim nadmierne bezrobocie, niewystarczająca opieka społeczna, a następnie niepokój i niezadowolenie pracowników gminnych, którzy od szeregu miesięcy naprózno domagają się wykonania zawartej w maju ub. roku umowy zbiorowej.

Rada Miejska uchwaliła na tym posiedzeniu jednomyślnie rezolucję, domagającą się od czynników miarodajnych uwzględnienia słusznych postulatów Lwowa i przyznania miastu wydatnej pomocy w zwiększonych kredytach budowlanych.

Pracownicy szoferscy domagają się poprawy swego bytu

Ostatnio odbyło się zebranie organizacyjne szoferów. Przewodniczył na nim tow. Jan Futera. Referat o położeniu szoferów wygłosił tow. Zadorożny, omawiając sprawę nadmiernych opłat podatkowych i asekuracyjnych i dochodząc do wniosku, że lokomocja automobilowa w kraju stanie się niebawem fikcją, a zawód szoferski zawodem nędzarzy. Mówca apelował do swoich kolegów, ażeby podjęli odpowiednie kroki władz państwowych, w celu uzyskania bodaj czasowego moratorium na opłaty podatkowe.

Następnie przemawiał sekretarz Okr. OKZZ tow. Kusznir, który wskazał, że pracownicy, chcąc uzyskać cośkolwiek, muszą dać wyraz siły swojej organizacji. Sama rozpacz z powodu obecnego położenia niczego nie załatwi, tym bardziej że władze i urzędy podatkowe nie mają zrozumienia dla sytuacji, przeżywanej przez zawód szoferski. W dyskusji zabierali głos tow. Hoffman i inni. Uchwalono wystosować petycję do władz z domaganiem się odpowiednich ulg dla zawodu szoferskiego.

Kącik radiowy

OPERETKA ŚWIERZYŃSKIEGO

Michał Świerzyński znany jest dobrze jako autor miłej operetki — „Czar munduru", ślicznej suity kolędowej—„Pójdziemy do Betleem" i innych audycji. Dziś o godz. 19.45 nadaje P. R. operetkę tego kompozytora p. t. „Nocleg w Apeninach". Tekst Aleksandra Fredry.

ZAGADNIENIE PRZESTĘPCZOŚCI DZIECI

Zagadnienie przestępczości nieletnich ma swe źródło w złych warunkach społecznych. Zagadnieniu przestępczości nieletnich poświęci radio cykl odczytów p. t. „Źródło przestępczości dzieci" w opracowaniu Janiny Borowiczowej. Pierwszy odczyt z tego cyklu p. t. „Zły dom" nada P. R. dn. 25.II o godz. 17.00.

DEBIUT MŁODEGO KOMPOZYTORA

Wszystkich melomanów zainteresuje audycja radiowa dn. 25.II o g. 17.15, poświęcona muzyce kameralnej. W audycji tej bowiem usłyszą radiosłuchacze jako prawykonanie kwartet smyczkowy d-moll młodego kompozytora Franciszka Maklakiewicza, brata znanego kompozytora Jana Maklakiewicza.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 25 lutego

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6:50 Muz. z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muz. z płyt. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Poranek muz. dla młodzieży. 12.00 Hejnał. 12.03 Ork. salonowa pod dyr. T. Rydera (z Łodzi). 12.40 Dzien. południ. 12.50 Przegląd wydawn. roln. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kult. stolicy. 16.20 Nad albumem znaczków pocztowych. (Audycja dla dzieci starszych). 16.35 Konc. ork. P. P. pod dyr. A. Dołżyckiego. 17.00 „Źródło przestępczości dzieci". 17.15 Koncert kameralny: Wyk.: Kwartet smyczkowy P. R. 17.50 O książce Anny Oderfeldówny: „Młodzież przedmieścia" — dr. Al. Hertz. 18.00 Pog. akt. 18.10 Kom. śniegowy. 18.13 Wiad. sport. 18.20 Orbis mówi. 18.23 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Koncert solistów: J. Czaplicki (śpiew), Zdz. Roesner (skrz.). 19.45 Nocleg w Apeninach — operetka M. Swierzyńskiego — tekst Al. Fredry. 20.30 „Przeszłość i piękno Przemętu" — pog. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Kompos. St. Nawrockiego. 21.45 Wileńska ork. pod dyr. Wł. Szczepańskiego i chór „Hasło" pod dyr. J. Żabrowskiego. 23.00 Melodie tan. (płyty).

PIĄTEK, 26 lutego

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci starszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Muzyka polska w interpretacji obcych (płyty). 12.40 Dzien. południ. 12.50 Hodujemy króliki na skórę. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 15.55 Jak spędzić święto. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pog. społ. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Muzyka dla dzieci (płyty). 17.00 Salazar - dyktator Portugalii — felieton. 17.15 Koncert solistów. J. Hennert — śpiew. S. Śnieckowski — obój. 17.50 „Encyklopedia mówiona". 18.00 Pog. akt. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Konc. rekl. 18.45 Program. 18.50 Przegląd prasy roln. 19.00 Kłamstwo — fragment noweli J. Andrzejewskiego. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Rep. z marszu narc. Zułów — Wilno. 20.05 Pog. muz. 20.15 Konc. symf. Wyk.: Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. K. Wilka. 22.30 Narkotyk — skecz. 22.45 Muzyka salonowa — gra Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 25 lutego

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 12.50 Aud. dla dzieci wiejskich. 14.00 Muzyka polska (płyty). 15.15 „Orbis mówi..." 15.18 Koncert reklam. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.05 „Co o nas mówią". 16.15 Wiad. z dnia.. 18.20 Słuch. Bergera — pg. Christiansena. 18.45 Program.

PIĄTEK, 26 lutego

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. poranna (płyty). 12.03 Stokowski dyryguje (płyty). 14.00 Lok. wiad. gospod. 14.05 Koncert symf. (płyty). 15.15 Koncert reklam. 15.30 Koncert wokalny (płyty). 15.55 Dokąd jechać w święto? 16.00 Życie kult. Krakowa 16.15 Wiad. z dnia. 16.30 Ork. Marka Webera (płyty). [illegible] Poradnik sportowy. 18.20 Recital śpiewaczy.

Radio śląskie

CZWARTEK, 25 lutego

6.00 Pieśń poranna. 6.05 Melodie polskie (płyty). 7.25 Muz. ludowa (płyty). 12.50 „Żabi kraj" pog. 13.00 Koncert życzeń. 15.15 Muzyka polska (płyty). 15.15 „Orbis mówi". 15.18 Koncert reklam. 15.30 Życie kult. Śląska. 15.40 Orkiestra (płyty). 18.20 Pog. akt. 18.30 Charlie Kunz: Wiązanki fortep. (płyty). 18.45 Program. 23.00 Skrzynka francuska.

PIĄTEK, 26 lutego

6.00 Pieśń. 6.03 Koncert poranny (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 W tempie marsza (płyty). 12.03 Muz. polska w interpretacji obcych (płyty). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muz. lekka (płyty). 13.55 Wiad. giełd. 15.15 Konc. reklam. 15.35 Chwilka społ. 15.40 Caruso (płyty). 16.30 Piosenki włoskie i hiszp. (płyty). 18.16 Porad. sport. 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Pieśni wyk. H. Hrabi-Szałkiewiczowa. 18.45 Program. 18.50 Rola poezji śląskiej w okresie przedplebiscytowym.

A. JEROME.

Kobieta i artysta

Nie mogę powiedzieć, aby malarz, o którego chodzi, miał jakieś znane nazwisko, ale to dla nas obojętne. Sława jest często tylko dziełem szczęścia, przypadku, jedno właściwe spojrzenie, jeden ruch w myśl dobrze odgadniętego ducha czasu — i zostajesz sławnym.

Malarz miał jednak w sobie coś z wielkiego człowieka: umiał po chłopięcemu naiwnie i pięknie marzyć. O różnych rzeczach, o swym wielkim dziele, które poruszy ogół, o snach młodości nad uszczęśliwieniem świata i ludzi, ale trzeba przyznać, że wszystkie marzenia snuły się jednakże wokół jednej postaci — kobiety, która mieszka naprzeciwko.

Stoją sobie dwa wielkie koszarowe domy czynszowe ze swymi zwykłymi obliczami, podobne jak dwaj bracia. Dwa obce światy! Ale w tym domu naprzeciw mieszka samotna kobieta ze smutnymi oczami, szczupłą twarzą i spokojnymi szlachetnymi ruchami. W drugim „świecie" znajduje się młody malarz, który umie jeszcze marzyć.

Codziennie o zmierzchu wraca kobieta do domu. Każdego dnia stoi malarz przy swym oknie i ściga oczyma postać jej znikającą we wnęce bramy. Zdaje mu się — że ją widzi, wchodzącą po schodach i otwierającą drzwi. Ale widzi tylko, że weszła, zdejmuje kapelusz zapaliwszy uprzednio światło. On stoi w ciemności i ma przed sobą cały jej pokój.

Potem następuje codzienny obrządek: młoda blada kobieta z dwiema rysami smutku wokół ust, zbliża się do biurka, bierze do ręki kolejno kilka fotografii w skromnych ramkach z takim nabożeństwem, jak gdyby to były największe świętości — i w tej chwili kobieta z tego skromnie umeblowanego pokoju odmienia się: na poważnej, surowej twarzy ukazuje się miękki, tkliwy uśmiech.

Malarz z za firanki obserwuje codziennie tę scenę. Każde drgnienie jej rysów zna na pamięć a oko artysty rejestruje szczegóły tego niezwykłego przejścia wyrazu twarzy od smutku, powagi i zmęczenia do błogiej szczęśliwości.— Jak wielką musi być miłość tej kobiety, że zwycięża szarość i codzienność życia!

Przez dwa wieczory w tygodniu pokój jej zalewają ciemności. W sobotę po obiedzie, niosąc małą walizeczkę, pospiesznie opuszcza dom z wyrazem szczęścia na twarzy. Kim jest i jak wygląda wybraniec losu, który umiał wzbudzić tak wielkie uczucie?

Malarza opanowała myśl prześladowcza, że musi zobaczyć jego twarz, aby uwolnić kobietę, uwolnić ją spod działania czaru, który naprzemian czyni jej oczy tak wymownie smutne i tęskne lub tak pełne szczęścia. Tylko wtedy przez swą wielką czystą miłość zdoła natchnąć szczęściem uduchowioną piękną twarz nieznajomej.

Popołudnie o wczesnej wiośnie. Drzewa młodą zielenią budzą szczególnie silną w wielkim mieście tęsknotę za nowym życiem. Malarz siedzi w małym parku w pobliżu swego domu.

I młoda kobieta wyszła z zamkniętych murów w ten wiosenny zmierzch. Przypadek zrządził, że siada nieopodal malarza. Światło latarni rozjaśnia jej znużoną postać.

Dziś z nią pomówię — wyje tęsknota w sercu malarza — dziś rozwiąże jej zagadkę!

Zapada wieczór, przyciemniając delikatną zieleń i biel pączków kwiatowych; pojedyńcze głosy ptaków usiłują nawiązać melodię w oddali od zgiełku miasta.

Kobieta otwiera torebkę i pochyla się nad małymi fotografiami. I znów ów nieziemski uśmiech wykwita na jej ustach, tak dobrze mu znany uśmiech.

Ostry podmuch wiatru brutalnie podrywa małe obrazki i rzuca na ziemię. Malarz błyskawicznie schyla się i ostrożnie zbiera rozwiane papierki. Podnosi i widzi na nich fotografię dziecka, wciąż tego samego, to śmiejącego się lub poważnego, zagniewanego i pogodnego, w różnych chwilach dziecięcej radości i troski.

Teraz rozumie wszystko. I te dwie bruzdy przy ustach, które mówią o twardym losie kobiety, i źródło nieziemskiego szczęścia.

Odchodzi wolno w milczeniu — gdyż sądzi, że nie ma prawa zakłócić tajemnicy wielkiej miłości matki do dziecka.

Odchodzi zraniony z wspaniałą wizją przed oczami. Okrutny samotnością zimowy wieczór i dziecko. W beztroskim uśmiechu nieświadomości dziecięcej wyciąga rączki do kobiety, która się zbliża. Twarz matki oddaje owo przedziwne przejście od bolesnego zmęczenia aż do najgłębszej szczęśliwości. Obraz nazywa się „Legenda".

Po kilku miesiącach obraz stał się rewelacyjnym dziełem sezonowej wystawy.

Tłum. K. L.

W Hiszpanii toczy się wielka bitwa

Oddziały rządowe zyskują na terenie

MADRYT. (PAT). Agencja Havasa donosi: Na froncie Jaramy inicjatywę ataku przejęły od 5 dni wojska rządowe. Zacięte walki toczą się w okolicach La Maranosa i Morata de Tajuna. Oddziały rządowe zyskują tam po woli na terenie.

Na froncie madryckim zdobyły wojska rządowe we wtorek na od cinku uniwersyteckim ufortyfiko wany dom, położony za przytułkiem św. Krystyny.

Faszyści usiłują przejść do kontrataku

MADRYT (PAT.). Rada Obrony Madrytu komunikuje, że na szeregu odcinków frontu madryckiego oddziały powstańcze usiłowały przeciwstawić się silnemu naciskowi, wywieranemu od kilku dni przez armię republikańską. Kontrataki przeciwnika były szczególnie gwałtowne na odcinkach miasta uniwersyteckiego, Lamaranosa i na południe od Tagu. Wojska rządowe odparły ataki powstańcze we wszystkich punktach. Pozycje, zdobyte w ostatnich walkach, zostały utrzymane i umocnione.

Bombardowanie portu w Walencji

WALENCJA (PAT.). Wodnopłatowce powstańcze, które nadleciały, jak się zdaje z Majorki, przelatywały dwukrotnie nad portem w Walencji i zrzuciły kilka bomb, które zabiły 3 osoby, a kilkanaście raniły. Szkody materialne były bardzo nieznaczne.

Jak przypuszczają, wodnopłatowce dokonały przede wszystkim lotu wywiadowczego.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Senat uchwalił votum ufności Rządowi Bluma

Mowa min. Delbosa

PARYŻ (PAT.). Min. Spr. Zagr. Delbos wygłosił we wtorek w senacie przemówienie, w którym m. in. powiedział: Francja, pragnąc uniknąć wszelkiej hegemonii na morzu Śródziemnym, dąży do ogól nego układu. Jest on jednakże w obecnej chwili niemożliwy do zrealizowania z powodu hiszpańskiej wojny domowej, którą należało przede wszystkim ograniczyć. Rozerkanie walki wykraczały poza ramy półwyspu Iberyjskiego, uniemożliwiając zbadanie zagadnień śródziemnomorskich w atmosferze, jaka powstała. Rząd francuski przychylnie odniósł się do życzenia Londynu i Rzymu, by nie dodawać nowych trudności do trudności już istniejących. Układ angielsko-włoski, którego celem było odprężenie na morzu Śródziemnym, nie mógł z tego powodu spotkać się z zastrzeżeniami ze strony Francji. Myśl uregulowania bez Francji spraw, w których jest ona bezpośrednio zainteresowana byłaby absurdem.

Min. Delbos przypomniał następ nie przebieg akcji Francji w sprawie nieinterwencji. Minister jest zadowolony z zakończenia rokowań londyńskich i ma nadzieję, że nieinterwencja stanie się faktem z dn. 6 marca. Jest to rezultat — powiedział minister — być może późny, ale co stałoby się, gdybyśmy stracili zimną krew? W sprawie ochotników minister powiedział: Zakaz wyjazdu ochotników należy rozumieć w ten sposób, iż ochotnicy francuscy, znajdujący się w Hiszpanii będą repatriowani, jednakże pod warunkiem, iż wszystkie inne kraje uczy nią to samo. Pragniemy, by niedługo zakończyła konflikt. Zresztą, je żeli inne mocarstwa przestaną dmuchać na ogień w Hiszpanii, sprawy mogą się ułożyć. Ufam, iż droga zostanie otwarta do ostatecznego pokoju. Nigdy solidarność nasza z Anglią nie była bardziej ścisła. Jest ona najlepszą gwarancją pokoju w Europie. Wspólność ideałów, jaka nas zbliża do Stanów Zjedn. i ich prezydenta jest również istotną gwarancją pokoju.

Mówiąc o sojuszach Francji minister oświadczył: **Nasz sojusz z Polską zachowuje całą swoją moc.**

Odpowiadając jednemu z senatorów, który twierdził, iż układ sił na morzu Śródziemnym nie jest ko rzystny dla Francji, minister powie dział: Gdyby równowaga na morzu Śródziemnym była zakłócona na jakiś czas, zostałaby bardzo szybko przywrócona przez powolanie eskadr oceanicznych. Zresztą marynarka rozwinie się bardzo po ważnie, dzięki wykonaniu programu rozbudowy marynarki.

Senat uchwalił wniosek wyrażający zaufanie Rządowi.

Po wizycie Neuratha w Wiedniu

WIEDEŃ (PAT.). We wtorek rano min. von Neurath udał się do urzędu kanclerskiego, gdzie odbyły się dalsze rozmowy z kanclerzem Schuschniggiem i ministrem Schmidtem.

O godz. 23-ej min. Neurath wraz z małżonką i otoczeniem opuścił Wiedeń.

W związku z prowadzonymi rozmowami został wydany następujący komunikat urzędowy:

Min. Neurath w odpowiedzi na odwiedziny podsekretarza stanu dr. Schmidta w Berlinie złożył rewizytę Rządowi austriackiemu 23 b. m. Podczas 2-dniowego pobytu min. Neuratha w Wiedniu miał on sposobność omówienia w tonie przyjaznym wraz z kanclerzem Schuschniggiem wszystkich spraw interesujących oba państwa. Rozmowy te dotyczyły przede wszystkim wzajemnych stosunków. Stwierdzono z zadowoleniem, że ugoda z 11 lipca stała się podstawą do przywrócenia pełnego zaufania i przyjacielskich stosunków. W związku z zawarciem umowy gospodarczej wyrażono nadzieję, że spowoduje ona wzmożenie wymiany towarów i stworzenie ruchu turystycznego. Ponadto przeprowadzono rozmowy na temat aktualnych problemów europejskich, a szczególnie spraw środkowo-europejskich przy czym została stwierdzona całkowita zgodność wysiłków obu państw w dziedzinie polityki zagranicznej, mających na celu utrzymanie i zapewnienie powszechnego pokoju.

W związku z dość lakonicznym tekstem komunikatu urzędowego, w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, powołując się na ostatni ustęp komunikatu, że niewątpliwie drażliwa sprawa restauracji była również jednym z tematów rozmów. W miarodajnych kołach niemieckich dają do zrozumienia, że w kwestii tej min. Neurath miał rzekomo zachować maksimum umiaru, ograniczając się jedynie do sformułowania niemieckiego punktu widzenia, aby uniknąć wszelkich pozorów mieszania się do spraw, które strona austriacka pragnie traktować jako czysto wewnętrzne.

Pożar portu

WASZYNGTON (PAT.). Port Douglas na Alasce został doszczętnie zniszczony przez pożar.

Powodzie i śnieżyce

Nadrenii grozi powódź. W miastach zaalarmowano formacje partyjne i techniczne, aby zapobiec większym szkodom. Żegluga na Renie została ograniczona, na innych rzekach już uniemożliwiona. Ludność ewakuują z miejsc niżej położonych.

W Berlinie panuje zamieć śnieżna, która spowodowała szereg wypadków. Na peryferiach rozbił się samochód, w którym jechało 6-u uczestników wystawy samochodowej. Dwie osoby zostały zabite.

Niemieckie fochy

GENEWA. (PAT). Stosownie do postanowień Rady Ligi Narodów z dn. 28 stycznia b. r., sekretarz generalny Ligi zwrócił się do Rządu niemieckiego oraz do innych rządów państw, nie będących członkami Ligi Narodów z zaproszeniem do wzięcia udziału w komisji mającej zająć się zbadaniem zagadnienia surowców.— Komisja ta ma się zebrać dn. 8 marca.

Rząd niemiecki zawiadomił w odpowiedzi sekretarza generalnego Ligi Narodów, że nie ma zamiaru wysłać swego przedstawiciela do wymienionej komisji.

Po zamachu w stolicy Abisynii

PARYŻ (PAT.). Agencja Havasa donosi z Rzymu, że władze sprawiedliwości wojskowej prowadzą energiczne śledztwo w sprawie zamachu bombowego w Addis Abebie. Obecnie już nie ulega wątpliwości, że zbrodniczy akt był dziełem niewielkiej odosobnionej grupy krajowców. Walki, jakie się od były w okolicach wielkich jezior w dniach 17, 18 i 20 lutego, w czasie których dedżak Gabre Mariam został zabity, a 4-ch przywódców buntowniczych szczepów dostało się do niewoli, pomimo pewnej zbieżności dat, nie mają żadnego związku z zamachem w Addis Abebie, gdyż rejon, gdzie odbyły się te starcia, nie był jeszcze podbity, a cała akcja podjęta była w dążeniu do zakończenia militarnej okupacji kraju. Rezultaty walki, stoczonej w okolicach wielkich jezior muszą być uważane za nader doniosłe, gdyż w następstwie ich został wyeliminowany jeden z najgroźniejszych przeciwników kolonizacji włoskiej.

Oszukańcza afera z kaucjami

Henryk Czarnecki, dzierżawca posesji przy ul. Belwederskiej 22 w Warszawie, na której znajduje się zakład św. Heleny, podawał się za właściciela wspomnianej nieruchomości.

Na tej zasadzie otrzymał od 8 dożywotniczek wpłaty, wahające się od 3 do 6 tys. zł. Od przyjmowanych do zakładu pracowników pobierał kaucję m. innemi od dozorcy Edwarda Gizy 8.500 zł., od ogrodnika Feliksa Gotkowskiego — 2.200 zł., od woźnego Stanisława Jakura 3.500 zł.

Przez kilka lat dzierżawca brał pieniądze, nie troszcząc się o dotrzymanie zobowiązań, aż wreszcie bomba pękła. Właściciel posesji, który przez dłuższy czas nie otrzymywał czynszu dzierżawnego, uzyskał nakaz eksmisji dzierżawcy wraz ze wszystkimi lokatorami i dożywoniczkami zakładu.

W liczbie poszkodowanych są i analfabeci, którzy podpisywali umowy, nie wiedząc o tym, że wpłacone kaucje figurują w aktach umowy, jako pożyczki. Pośrednikami w tej aferze byli: Filip Wysocki (Gęsia 46) i Ksawery Kucharski (Madalińskiego 32), którzy od każdej tranzakcji pobierali prowizję w wysokości 100 — 200 zł. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja 20-go komisariatu.

Z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie

W 3-im dniu konkursu grali następujący pianiści. Maija Korkeakoski-Haupt (Finlandia), Efraim Zeltsman (Rumunia) i Edith Axenfeld (Niemcy) przed południem oraz Chieko Hara (Japonia), Halina Kalmanowicz (Polska) i Gyorgy Pazman (Węgry) po południu, przed tłumnie zebraną publicznością.

Dzisiejsze audycje odbędą się tylko po południu i rozpoczną się punktualnie o godz. 14.30. Przewidziane są cztery występy: Irene Joel (Palestyna), Gyorgy Farago (Węgry), Bronisława Rosenbaum (Warszawa) i ewentualnie Marcello Hrovatin (Włochy).

Zainteresowanie konkursem wzrasta z każdym dniem.

Za zbiórkę

W dniu 19 lutego r. b. Sąd Okręgowy w Grodnie, skazał przewodniczącego Rady Klasowych Związków Zawodowych w Grodnie, tow. Stanisława Roszkowskiego, na grzywnę 100 złotych i koszta sądowe, z zamianą w razie niściągalności na 20 dni aresztu. Kara ta, została wymierzona za zarządzenie dobrowolnych składek od członków związków zawodowych na rzecz rodzin poległych robotników w Hiszpanii.

Zwracamy uwagę, że zbiórka przeprowadzona była na liście w lokalach zamkniętych, wśród członków związków!

W. Brytania nie liczy się z Włochami

LONDYN. (PAT). Poselstwo abisyńskie potwierdza wiadomość że Haile Selassie został zaproszony do wzięcia udziału w uroczystościach koronacyjnych.

Rekonstrukcja gabinetu rumuńskiego

BUKARESZT (PAT.). Po naradach, jakie toczyły się w ostatnich dniach w łonie partii liberalnej, dokonana została we wtorek rekonstrukcja gabinetu. Premier Tatarescu zrezygnował z teki ministra uzbrojenia i objął tekę Spraw Wewnętrznych, powołując na podsekretarzy stanu tego ministerium gen. Gabriela Marinescu, dotychczasowego prefekta policji bukareszteńskiej oraz p. Barca. Minister Rolnictwa Sassu objął tekę Sprawiedliwości, zachowując tymczasowe kierownictwo ministerium Rolnictwa. Podsekretarz stanu w min. Spraw Wewn. Bentoiu objął podsekretariat stanu w ministerstwie Sprawied. Podsekr. stanu w min. uzbrojenia Bejan został podsekretarzem stanu w Prez. Rady Ministrów. Ministerium uzbrojenia zostało połączone z ministerium obrony narodowej, na czele którego pozostaje nadal gen. Paweł Angelescu. Podsekretarzem stanu w tym ministerium mianowany został gen. Glata. B. minister Spraw Wewnętrznych Juca i b. minister Sprawiedliwości Dzuvara mianowani zostali ministrami bez teki.

O godz. 16.30 premier Tatarescu przedstawił kolegom nowych podsekretarzy stanu, którzy złożyli przysięgę.

Oświadczenie premiera Tatarescu

BUKARESZT. (PAT). Po przed stawieniu królowi nowych ministrów, premier Tatarescu uczynił oświadczenie wobec przedstawicieli prasy, wyjaśniając, iż objął kierownictwo Ministerium Spraw Wewnętrznych, aby osobiście przyczynić się do dzieła konsolidacji administracyjnej kraju. Premier zapewnił, iż będzie przede wszystkim dążył do zagwarantowania poszanowania autorytetu i tryumfu prawa.

M. in. premier Tatarescu powiedział: W kraju panuje spokój i porządek. Ludność korzysta z pierwszych następstw budzącego się dobrobytu we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Nie pozwolę nigdy na to, by spokoj ten i porządek mogły być zagrożone przez nieliczne ośrodki, wywołujące zamieszki, kierowane przez ludzi nieodpowiedzialnych. Nie dopuszczę do tego, by dobra reputacja kraju mogła być zachwiana przez nieliczną grupę agitatorów, nie mającą nic wspólnego z duszą i potrzebami mas. Winni będą karani z całą surowością prawa. Będą stosowane bezwzględne sankcje. Wszelkie akty nielegalne, popełnione przeciwko komukolwiek, będą ścigane. Wszyscy będą musieli wykazać poszanowanie prawa. Oto są zasady, którymi będę kierował się w zarządzie krajem i obronie porządku. Jestem zdecydowany stosować je z całą bezwzględnością.

Ministrowie odcięci od świata

PARYŻ (PAT.). Minister Lotnictwa pp. Cot oraz minister sportów i rozrywek p. Lagrange zostali zablokowani przez lawinę śnieżną w małej wiosce alpejskiej Val d'Isere w depart. Haute Sovoie, na wysokości 1.850 mtr. Min. Lagrange, który właśnie odbywał podróż inspekcyjną po miejscowościach kuracyjnych w Alpach francuskich, udał się dnia 22 b. m. do małej miejscowości kuracyjnej Pignes drogą na Val d'Isére do Albertville. Do min. Langrange dołączył się min. Cot oraz 10 parlamentarzystów z danego okręgu. W połowie drogi olbrzymie zwały śniegu, jakie stoczyły się z gór, zablokowały zupełnie przejazd, odcinając całą wycieczkę od świata. Lawina śnieżna przeszła tuż obok sanek, którymi jechali ministrowie, tak, że prawie cudem uniknęli oni śmierci.

Na miejsce udał się batalion strzelców alpejskich z najbliższego garnizonu oraz [illegible] ratownicze celem oczyszczenia drogi i uwolnienia ministrów.

Komunikat

Wnoszenie podań o leczenie kolonijne i uzdrowiskowe

Ubezpieczalnia Społeczna [illegible] ubezpieczonych, że zamierza w bieżącym roku wysłać na kolonie letnie około 360 dzieci. Pierwszeństwo będą miały dzieci, przebywające w złych warunkach mieszkaniowych, źle odżywiane oraz rekonwalescenci po ciężkich chorobach.

Dzieci, wyjeżdżające na kolonie, będą przed wyjazdem poddawane czrzeczeniu komisji lekarskiej, oraz szczepieniu ochronnemu stosownie do zarządzeń władz nadzorczych i sanitarnych.

Podania o wysłanie dziecka na kolonię należy wnosić w terminie do dnia 1 maja 1937 r. do Centrali w Bielsku, Oddziału w Cieszynie lub Ekspozytury w Czechowicach. Podania, wniesione po terminie, nie będą uwzględnione.

Podania o leczenie w Uzdrowisku dla Kobiet w Jaworzu oraz o leczenie klimatyczno - uzdrowiskowe dla członków i członków rodzin ubezpieczonych w Ustroniu należy również wnosić do dnia 1 maja 1937 r.

Podania o leczenie sanatoryjne w innych zakładach leczniczych wnosić można przez cały rok.

Wiadomości Sportowe

Po zgonie Hugo Meisla

Młode pokolenie sportowe w Polsce mało wie o Meislu. Starzy, przedwojenni działacze piłkarscy dobrze pamiętają tę postać. Na terenie zagranicznym była to niezwykle popularna osobistość. Formalnie był on kapitanem i sekretarzem austriackiego związku piłkarskiego. W rzeczywistości był dyktatorem piłkarstwa austriackiego. Nic nie mogło się stać w Wiedniu piłkarskim bez jego wiedzy i woli. Niesłychane zaufanie, autorytet jakimi się cieszył nie tylko we własnym kraju, ale również na terenie zagranicznym, czyniły z niego międzynarodowego speca piłkarskiego. Ostatnio dano temu niezbity dowód: spór pomiędzy związkiem czeskim a belgijskim powierzono jemu do rozstrzygnięcia. Wiadomo, chodziło o gracza belgijskiego Braina, który uciekł z Pragi do swego rodzimego kraju. Ale Meisl odznaczał się nie tylko wybitnymi zdolnościami organizacyjnymi, był on niezrównanym fachowcem piłkarskim. Jemu to Austria miała do zawdzięczenia utworzenie tak. zw. „Wunderteamu" którego wysoki poziom gry imponował całemu światu, i który zabłysnął wielką sławą w ojczyźnie piłkarstwa: Anglii. Pamiętamy jak się prasa rozpisywała nad wspaniałą grą wiedeńczyków. Lwią zasługę w zestawieniu tego składu posiadał Hugo Meisl. Krakowianie pamiętają Meisla z czasów, gdy jako sędzia piłkarski prowadził przed wojną zawody piłkarskie najlepszej wówczas drużynie małopolskiej „Cracovii". Stąd też datowała się jego wielka przyjaźń i sympatia dla polskiego piłkarstwa. Po rozpadnieciu się Austrii i po powstaniu Polski, Meisl zacieśnił stosunki z Polską. Utrzymywał bliskie stosunki z dr. Cetnarowskim, oraz z inż. Rosenstockiem. Za jego to pośrednictwem przyjeżdżały do Krakowa drużyny austriackie, szczególnie wiedeńskie, on też doprowadził wyjazd Cracovii podczas wojny jeszcze do Wiednia, on był inicjatorem międzypaństwowych zawodów piłkarskich z Polską. Przez dłuższy czas pisywał do prasy polskiej sportowej w Krakowie, szczególnie do niewychodzącego już „Tygodnika Sportowego". Udzielał [illegible] polskim, a specjalną sympatię darzył piłkarstwo krakowskie.

W Krakowie bowiem posiadał licznych [illegible]. Na terenie FIFA, odgrywał [illegible] rolę. Również i tam odnosił się przychylnie do spraw polskich. Toteż śmiało można powiedzieć, że straciliśmy szczerego przyjaciela i oddanego nam człowieka. I, ciekawe on sportowiec, umarł na dolegliwości sercowe i to w wieku stosunkowo młodym. Ostatnio konferowałem z nim w maju [illegible] Budapeszt. Chodziło o mecz: Wiedeń — Kraków. W bieżącym roku zawody te miały dojść do skutku.

[illegible] hołd dla jego prawego charakteru i niekłamanej sympatii z jaką zawsze odnosił się do piłkarstwa polskiego.

M. STATTER

Z dnia

ZMODYFIKOWANY ZAKAZ

Wydany przed tygodniem przez komendanta garnizonu krakowskiego zakaz dla wojskowych, brania udziału w zawodach i treningach, został zmodyfikowany w ten sposób, że dotyczyć on będzie jedynie wojskowych zawodowych oraz tych, kto rzy dotychczas nie byli członkami klubów cywilnych. Starych członków klubów cywilnych, zakaz ten nie obowiązuje.

Boks

BILANS POLSKICH BOKSERÓW

Polscy bokserzy, jak wiadomo, rozegrali dotychczas 6 spotkań z Austrią, [illegible]. Tylko raz udało się naszym przeciwnikom wywalczyć remis (w r. 1930 w Wiedniu). W pozostałych meczach wygrywaliśmy zdecydowanie. Niedzielny mecz w Łodzi, zakończony zwycięstwem Polaków w stosunku 15 : 1 świadczy wymownie o naszej ogromnej przewadze nad bokserami austriackimi. Ogólny stosunek punktów wynosi 65 : 81 na naszą korzyść.

Ogółem polska reprezentacja bokserska rozegrała dotychczas 30 spotkań międzypaństwowych, wygrywając 13, remisując 6 i przegrywając 11. Ogólny stosunek punktów wynosi 247 : 238 na naszą korzyść.

Narciarstwo

ZAWODY NARCIARSKIE MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

W Kościelisku odbyły się propagandowe zawody narciarskie dla miejscowej młodzieży wiejskiej w wieku 8 — 16 lat. Program obejmował biegi na 2.3 i 5 klm. dla chłopców, zależnie od wieku, oraz na 1 klm. dla dziewcząt. Ponadto odbyły się skoki na nowozbudowanej skoczni w Kościelisku.

Startowało ogółem 84 zawodników, w tym 21 dziewcząt. Pierwsze miejsce w skokach uzyskał Stopka, wynikiem 28 m.

KRONIKA KRAKOWSKA

Uchwała niedzielnej Akademii P.P.S.

Na Akademii w niedzielę uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani na uroczystej Akademii w Krakowie, zwołanej przez Polską Partię Socjalistyczną w 40-tą rocznicę 1-go wyboru Ignacego Daszyńskiego posłem do parlamentu austriackiego, w rocznicę walk ludu o prawa obywatelskie, oświadczają, że trwają niezłomnie w swej wierności dla sztandarów Polskiej Partii Socjalistycznej, jako wypróbowanej przewodniczki proletarjatu polskiego w walce o niepodległość Polski, o wolność i prawa ludowe, o Rząd robotniczo - chłopski i Socjalizm.

Zgromadzeni witają uchwały XXIV Kongresu P. P. S. w Radomiu i widzą w nich podstawę do skupienia wszystkich sił ludu pracującego w walce o oparcie Polski na podstawach wolności i swobód ludowych oraz sprawiedliwości społecznej, która jedynie może zagwarantować rzeczywistą zdolność Polski do odparcia najazdu zewnętrznego i do obrony niepodległości.

Zgromadzeni domagają się rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu, oraz bezzwłocznego przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania.

Zgromadzeni wyrażają gotowość do walki o równe, powszechne, bezpośrednie tajne i proporcjonalne wybory na każde wezwanie Polskiej Partii Socjalistycznej.

Zgromadzeni pozdrawiają, bohatersko walczący lud Hiszpanii, i wyrażają wiarę, że w Hiszpanii zatryumfują siły Republiki, wolność i postępu.

Niech żyje Socjalizm!
Niech żyje Rząd robotniczo - chłopski!
Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!
Niech żyje niepodległa Polska Socjalistyczna Republika Ludowa!"

Zawiadomienia

W sobotę, dnia 6 marca 1937, o godzinie 11.30 w nocy w lakierni tramwajowej odbędzie się

XVIII Walne Zgromadzenie Związku Pracow. Kom. i Inst. Użyteczności Publicznej, Oddział II Tramwaje w Krakowie

z następującym porządkiem dziennym.

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie a) Zarządu, b) Kasowe, c) Komisji Rewizyjnej i wniosek udzielenia absolutorium, 3) Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego i 4) Wnioski.

W razie braku kompletu, odbędzie się w tym samym dniu i miejscu drugie Walne Zgromadzenie o godzinie 12 w nocy, z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych, a zapadłe uchwały na tymże będą prawomocne.

Zarząd Oddziału II.

W sobotę, dnia 6 marca 1937 r. o godzinie 1-szej w nocy w lakierni tramwajowej odbędzie się

IX Walne Zgromadzenie Towarzystwa Domu Tramwajarzy w Krakowie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdania a) Wydziału b) Komisji Kulturalno - Oświatowej c) Kasowe, 3) Sprawozdanie Komisji kontrolującej i wniosek na udzielenie absolutorium, 4) Wybór Wydziału zastępców i Komisji kontrolującej, 5) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się o pół godziny później drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych, a uchwały zapadłe będą prawomocne.

Wydział Towarzystwa.

Pokrzywdzenie Krakowa i pow. krakowskiego przy rozdziale kredytów z Funduszu Pracy

Jak się dowiadujemy, przy rozdziale kredytów na zatrudnienie bezrobotnych z Funduszu Pracy boleśnie pokrzywdzono Kraków, a w szczególności powiat krakowski.

Kraków otrzymał zaledwie 800 tys., co jest sumą niewystarczającą na pokrycie potrzeb, a powiat krakowski... 25 tys. zł. No, to już są prawdziwe kpiny. Cóż za te pieniądze można zrobić? Kwota ta wystarczy zaledwie na przepracowanie jednego dnia. Trzeba zaznaczyć, że powiat krakowski w dużym odsetku zamieszkuje ludność robotnicza, najciężej dotkniętą klęską bezrobocia. Cóż poczną ci biedacy? W mieście nie dostaną pracy, przyjdzie im chyba umrzeć z głodu.

W związku z tym urodził się podobno w czyjejś głowie pomysł przeniesienia bezrobotnych na kresy wschodnie i zatrudnienia ich przy inwestycjach kresowych. Miałoby się więc zorganizować wędrówkę ludów! Twórcy czy też twórca tego „genialnego" planu uzasadniają go tym, że na Kresach jest życie tańsze i będzie można płacić robotnikom po złotówce dziennie. No, a co będzie z rodzinami? Z czego będą żyły? Widocznie ten „genialny" ekonomista nie interesuje się tym problemem. Zdaje się nam, że z tego planu nic nie będzie. Bezrobotni nie pójdą na te kombinacje. Ich głos powinien w tych sprawach decydować.

Zmiany w umowie zbiorowej pracowników rolnych województwa krakowskiego

Dnia 16 lutego b. r., odbyło się w Inspektoracie Pracy w Krakowie posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, powołanej przez Ministra Opieki Społecznej, celem ustalenia na rok gospodarczy 1937—38 warunków pracy i płacy dla pracowników rolnych.

Z uwagi na pogarszające się z dnia na dzień położenie pracowników rolnych, Komisja postanowiła w wielu punktach zmienić warunki wynagrodzenia ordynarjuszy, oraz pracownic stajennych na ich korzyść, tak że np. pobory gotówkowe zostały podwyższone ryczałtowo we wszystkich grupach powiatów o 10 zł., rocznie; podwyższono wynagrodzenie w naturze w ziemniakach o 5 g rocznie, oraz ustalono ekwiwalent za ziemię na 30 g. ziemniaków rocznie, nadto wprowadzono w mieszkaniach, gdzie niema podłóg, podwyżkę o 3 q. węgla rocznie.

Dalej ustawiono przepis, że przy parcelacji rządowej, jeżeli robotnik nabędzie ziemię ze zbiorami, umowa najmu może być rozwiązana za trzymiesięcznym wypowiedzeniem, jednak po wejściu robotnika na działkę.

Ponadto Orzeczenie Najwyższej Komisji Rozjemczej objęło również robotników sezonowych i dniówkowych, a więc kategorie pracowników, dotychczas umowami, względnie orzeczeniami — nie objęte.

Ponieważ do tej pory robotnicy byli zdani na wyzysk obszarników, którzy, wykorzystując obecne ciężkie położenie klasy pracującej, płacili im takie wynagrodzenie, jakie sami chcieli, Komisja uznała za wskazane ustalić urzędowo warunki płacy również i dla tych, najbardziej krzywdzonych pracowników rolnych.

Towarzysze i towarzyszki, mieszkańcy Podgórza!

W niedzielę dnia 28 b. m. o g. 10-ej przed poł. odbędzie się w sali Domu Tramwajarzy w podwórzu, Plac Serkowskiego 7, Zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polit. i gospodarcza.
2) Sprawozdanie z rady miejskiej

Stawcie się licznie!

Komitet P. P. S. Dzielnicy Podgórze.

Wyrok w sprawie o zajścia marcowe

Od 2 dni toczyła się w Sądzie Okręgowym karnym przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Rozenstrauchowi, Majowi, Wyrodkowi, Susułowi.

Wszyscy oni zostali oskarżeni o komunizm w związku z wypadkami marcowymi.

Oskarżał prok. Szypuła. Wczoraj o g. 6.30 rano zapadł wyrok, mocą którego zostali skazani: Rozenstrauch i Maj po 3 lata, Wyrodek 2 lata, Susuł 1½ roku, z zawieszeniem na lat 5.

Bronili: dr. Aleksandrowicz, dr. Pros, dr. Pajdak.

Ile zapłaci gm. Krakowa Tow. „Feniks"

Gmina m. Krakowa zaciągnęła przed kilku laty pożyczkę w tow. „Feniks", w wysokości 700,000 zł., płatnych według kursu dolara. Gdy następnie dolar spadł blisko o połowę, gmina stanęła na stanowisku, że obniżyła się również suma pożyczkowa, a tym samym mniejsze winny być odsetki.

„Feniks" wystąpił na drogę sądową, domagając się uiszczenia odsetek od sumy 700,000 zł. Wyrok ma znaczenie nie tylko dla kwestji odsetek, ale również dla sumy pożyczkowej.

W dwóch instancjach „Feniks" wygrał sprawę, jednak Sąd Najwyższy zniósł wyroki obu instancyj i polecił powtórne rozpatrzenie sprawy, przy zbadaniu „dobrej woli" obu stron.

Obecnie sąd krakowski rozpatrzył tę sprawę.

Zapadł wyrok, uznający pretensję „Feniksa", co nie przesądza jednak sprawy, gdyż gmina m. Krakowa wniesie kasację.

Pół miliona zł. odszkodowania od P.K.P.

Donosiliśmy w swoim czasie o tragicznej śmierci przemysłowca z Warszawy, Ludwika Warszawskiego, który zmarł na skutek ran, odniesionych w katastrofie kolejowej w dniu 12 b. m. w pobliżu cmentarza żydowskiego w Krakowie.

Rodzina zmarłego wystąpiła obecnie do sądu przeciwko kolejom, domagając się odszkodowania w wysokości pół miliona złotych.

Proces odbędzie się przed Sądem Okręgowym cywilnym w Krakowie.

Teatr Miejski dla T.U.R.

Wesoła, melodyjna, pełna nieprawdopodobnych sytuacyj, o oryginalnych dekoracjach, ciesząca się dużym powodzeniem **komedia muzyczna**

„KRAWIEC W ZAMKU",

odegrana będzie dla TUR w niedzielę, 7 marca, o godz. 4-ej pop.

Bilety sprzedaje Administracja „Naprzodu", ul. Tomasza 11a, I ofic. i Biblioteka TUR, ul. Sławkowska 12, I p. Ceny od 60 gr. do zł. 2.50.

Niedopuszczalne zachowanie się sztygara

Pracujący w kopalni „Brzeszcze" w Brzeszczach sztygar Józef Pytlik przed kilku laty pobił dotkliwie robotnika tejże kopalni, który stracił, na skutek ciężkich i nieuleczalnych obrażeń cielesnych, wszelką zdolność do pracy i pozbawiony został możności zarobkowania.

Ten sam awanturniczy sztygar, zjeżdżając w dniu 15.II b. r. do kopalni na ranną zmianę, udał się na pokład 25-ty, gdzie pracował ślusarz Szczerba, przy naprawie kołowrotu. Z odległości kilkunastu metrów zwrócił się do pracującego Szczerby z wysoce obelżywymi słowami. Szczerba wcale na to nie zareagował, wobec tego Pytlik, podszedłszy bliżej, powtórzył obelżywą nazwę. Na to Szczerba spokojnie powiedział, że nazywa się Szczerba, a wtedy Pytlik krzyknął: „Zgłosisz się do raportu".

W tym stylu Pytlik często przemawia do swoich podwładnych, wywołując gorszące i demoralizujące awantury. Czas poskromić tego rodzaju wybryki, które poniżają pracę ludzką.

Powołane czynniki winny wreszcie położy ćkres tego rodzaju stosunkom i winnych odpowiednio potraktować. Pytlikowi zwraca się uwagę, że i cierpliwość ludzka może się skończyć.

Z muzyki

Jan Kiepura i Marta Eggerth

Koncert z nieprawdziwego zdarzenia: Rozentuzjazmowany tłum wytworne tualety, wytworne towarzystwo, wielki tenor, urocza primadonna, kwiaty, zgiełkliwe podniecenie; tylko muzyka gdzieś się zagubiła w tej atmosferze burzliwych oklasków, w chaosie bezładnych okrzyków.

Kiepura śpiewał swe „ośpiewane" arie i pieśni z właściwym sobie złobywczym temperamentem i tą ujmującą bezpośredniością interpretacji, która tak świetnie przesłania, ozdabia, niemal niweluje wszelkie niedociągnięcia techniczne, pospolitość frazowania i banalność repereuaru. Cóż jednak znaczą te braki, któż je słyszy, któż je chce słyszeć w zwycięskiej, radosnej, a nadewszystko w świadomej sukcesu wibracji bezsprzecznie pięknego tenoru Kiepury.

Trudno jednak wstrzymać się od wyrazów ubolewania i żalu, ze p. Kiepura tak niepotrzebnie nadużywa swego głosu i... sali koncertowej dla celów zgoła nieartystycznych. „Słynne" już rozmówki Kiepury z publicznością polską urosły tym razem do rozmiarów małego przemówienia, do jakiegoś „credo" politycznego. Szczególnie tam padły słowa najwyższej pochwały dla krajów, „w których wola jednego człowieka jest wolą wszystkich" i lekceważącej nagany dla polskiego „partyjnictwa".

P. Kiepura jest bezwątpienia wielkim śpiewakiem, napewno świetnym propagatorem polskiej sztuki śpiewaczej, to wszystko jednak nie stanowi wystarczającej legitymacji do wypowiadania swych „myśli" politycznych— bez względu na ich kierunek — na sali koncertowej, przeznaczonej wyłącznie do wypowiedzi natury artystycznej.

P. Marta Eggerth - Kiepurowa w konfrontacji z rzeczywistością nie utraciła nic ze swego czarującego liryzmu i „charmu", którym zdobywa nas z ekranu. Jej liryczny sopran, w koloraturze nie dość może perlisty, natomiast w kantylenie dźwięczny i ciepło wibrujący, szczególnie pięknie rozbrzmiewał w pieśniach węgierskich i Serenadzie Szuberta.

Akompaniament maestra Favaretta niezwykle muzykalny i na wysokim poziomie artystycznym stojący „zasłużył na wyjątkowe uznanie. **J. S.**

Historje dnia

Bogaty łup.

Z mieszkania M. Konik przy ul. Kazimierza Wielkiego 55, skradziono, po wybiciu szyby w oknie, 2 sznury korali, 36 dolarów amer., 4 monety po 20 koron austr. w złocie, 6 monet po 10 koron austr., 6 monet srebrnych po 5 kor. austr., oraz 100 zł. Łączna szkoda wynosi 700 zł.

Okradzenie Funduszu Pracy.

Niewykryci na razie sprawcy dostali się za pomocą dobranego klucza, przez główną bramę do budynku Wojewódzkiego Funduszu Pracy przy ul. Lubelskiej 27 i rozpruli tam w biurze kasę ogniotrwałą. Czy i jakiej dokonali kradzieży — narazie nie ustalono.

Inne kradzieże.

Skradziono z ul. Konopnickiej pokrywę kanałową, wartości 90 zł., na szkodę Zarządu m. Krakowa.

Z niezamkniętego ganku mieszkania M. Goldmana przy ul. Starowiślnej 40 skradziono około godz. 18-ej dywan, wartości około 200 zł.

Zwłoki niemowlęcia.

Znaleziono pod murem starego cmentarza zwłoki noworodka płci męskiej, owinięte w gazetę. Na polecenie lekarza obwodowego przewieziono zwłoki do Zakładu Medycyny Sądowej.

Najechanie.

Klemens Pudełek, właściciel samochodu nr. 6632, jadąc ul. Starowiślną w kierunku Podgórza, u wylotu ul. św. Wawrzyńca potrącił przechodzącego przez jezdnię Dawida Imerglücka, lat 43, zam. w Prądniku Czerwonym, który doznał wskutek tego rany ciętej nad prawym okiem i zdarcia naskórka na lewym kolanie. Imerglück pojechał dorożką na stację Pog. Rat., skąd po opatrzeniu, udał się do domu.

Z miasta

PRACE NAD DRZEWOSTANEM MIASTA

W najbliższych dniach przystępuje Zarząd Ogrodów m. do prac, związanych z doprowadzeniem drzew na terenie miasta, a w szczególności na ulicach, do właściwego wyglądu przez oczyszczenie, sformowanie i prześwietlenie.

W związku z powyższym odbyło się dnia 18 b. m. komisyjne badanie drzew przy współudziale Delegacji Komisji Plantacyjnej, która po zapoznaniu się na miejscu ze stanem drzew, aprobowała propozycje Zarządu Ogrodów m., zmierzające do uporządkowania drzewostanu w mieście.

NA TARGU

Mleko niezbier. litr. 0.18—0.20 zł., śmietana 1.00 — 1.20, śmietanka 0.50 — 0.60, ser zwycz. kg. 0.80 — 1.00, masło wyborowe 3.40, — deserowe 3.20, — kuchenne 3.00 — 3.10, jaja świeże szt. 0.07 — 0.09, buraki ćwikl. kg. 0.10 — 0.12, cebula 0.25 — 0.30 marchew 0.12 — 0.15, pietruszka 0.18 — 0.20, seler 0.25 — 0.30, ziemniaki 0.08 — 0.10, gęś żywa szt. 7.00 — 10.00, — bita 6.00 — 8.00, indyk i indyczka 7.0 — 14.00, kaczka żywa 3.00 — 4.00, kura 2.50 — 5.00, perlica 3.00 — 3.50, jabłka komp. kg. 0.90 —1.10, gruszki komp. 0.90 — 1.10, — deser. 1.20 — 1.60, cytryna szt. 0.13 —0.15.

Dyżury lekarzy

Dnia 25 lutego — noc:

Dr. Fischhab Izydor — Sebastiana l. 33, tel. 109-50.

Dr. Broniatowski A. — Felicjanek l. 27, tel. 138-88.

Dr. Nowak Tadeusz — Pędzichów l. 4.

Dr. Silberberg Stefania — Starowiślna 41, tel. 164-64.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

W czwartek z powodu dwóch przedstawień w godzinach przed i popołudniowych dla młodzieży krak. szkół średnich (wyprzedane) oraz 1-ej generalnej próby z „Beatrix Cenci" J. Słowackiego — wieczorem przedstawienia nie będzie.

Piątek 26 lutego „Krawiec w zamku".

GOŚCINA L. WYRWICZA I T. FALISZEWSKIEGO W „BAGATELI"

Znakomity humorysta Leon Wyrwicz i świetny piosenkarz Tadeusz Faliszewski są gorąco oklaskiwani na przedstawieniach satyrycznej rewii p. t. „Ostatni Mazur". Również serdecznie przyjmowani są inni wykonawcy.

S. LEONTIEW, słynny tancerz, długoletni dyrektor baletu Opery Państwowej w Wiedniu, wystąpi z jedynym wieczorem poematów tanecznych w poniedziałek 1 marca b. r. W wieczorze współdziała H. Radlińska balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, laureatka konkursu tanecznego w Wiedniu.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „San Francisco" (Clark Gable, Jeanette Mac-Donald).

ATLANTIC: „Barbara Radziwiłłówna" i „Wielka rewia komediowa".

BAGATELA: „Bohaterowie Sybiru" oraz rewia p. t.: „Czar piosenki".

DOM ŻOŁNIERZA: „Bolek i Lolek".

KINO MUZEUM wyświetla we wtorek film p. t. „Napad na Kongo". Ponadto dodatki.

PROMIEŃ: „Sylwetki".

STELLA: „Hotel Savoy 217".

Świt: „Stradivari".

UCIECHA: „Szukam Stelli Parish".

WANDA: „Maria Stuart".

Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami dla Budowy domów Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego im. A. Mickiewicza w Krakowie zwołuje niniejszym

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

które odbędzie się w poniedziałek 15 marca 1937 r. o godz. 5.30 popołudniu w Krakowie przy ul. św. Tomasza 11-a, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1936.
3. Wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
4. Zmiana Statutu.
5. Wybory członków Rady Nadzorczej i Zarządu.
6. Powzięcie uchwały w przedmiocie podziału nadwyżki względnie pokrycia strat.
7. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, w tym samym dniu i miejscu o godz. 6 popołudniu.

Zarząd.

Ze Śląska

Dziwny szpital i dziwny lekarz...

Przed kilku dniami powrócił do domu z 4-miesięcznej kuracji w szpitalu hutniczym w Szopienicach 60-letni Piotr Przełożny z Szopienic (Bagno 7).

Przy wizycie pożegnalnej lekarz szpitalny oświadczył Przełożnemu, że jego choroba żołądkowa jest nieuleczalna. Przełożny tak przejął się tą diagnozą, że popełnił samobójstwo w swym mieszkaniu, wieszając się na pasku, umocowanym u okna. Wszelka pomoc okazała się już bezskuteczna.

Skażony spirytus jako środek lekarski!

Już od dłuższego czasu 48-letni Jan Bortel z Dębowca (pow. cieszyński) chorował na astmę. W ostatnich dniach leżał z powodu tego w łóżku.

Dowiedział się o tym jego sąsiad „Franciszek Szuster, który znany był we wsi, jako nałogowy pijak denaturatu. Przybył więc do Bortla i oświadczył mu, że, będąc pewnego razu chory, napił się denaturatu i to mu pomogło. Zachęcony Bortel polecił swemu sąsiadowi przynieść butelkę skażonego spirytusu, którego następnie się napił, po rozcieńczeniu wodą. Denaturat jednak począł działać wprost przeciwnie i Bortel słabł z dnia na dzień.

Wczoraj staruszek zmarł, a lekarz stwierdził śmierć wskutek zatrucia skażonym spirytusem.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.